Rok XI. Nr. 316 (3123)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 13 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOLODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Art. 49 Konstytucji

Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu.

Umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale obciążają Państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic Państwa, a także przymierza— wymagają zgody Sejmu.

* * *

Kiedy w czasie lata zwróciłem uwagę, że pakt o nieagresji z Sowietami **nie wymaga zgody** Sejmu przed jego ratyfikacją przez Prezydenta — współbrać dziennikarska wzruszyła na to tylko ramionami. Widać było, że nie raczyli przeczytać art. 49 Konstytucji. Jeszcze niedawno czytałem w jednem z pism artykuł wstępny, z którego widać, że ten, kto jego pisze, w szczerości serca jest przekonany, że to Sejm, a nie Prezydent ratyfikuje umowy międzynarodowe. Prof. Stroński oczywiście nie podziela takich naiwności. Prof. Stroński rozumie, że pakt o nieagresji nie jest umową celną, ani handlową, nie zmienia granic państwa, nie jest przymierzem, nie da się także podciągnąć pod pojęcie umowy obciążającej stale skarb państwa. Swoją argumentację, żądając, aby przed ratyfikacją pakt o nieagresji był przysłany Sejmowi do wyrażenia zgody, oparł na 2 motywach. Wypowiedział je w prasie, w niedzielę i z trybuny sejmowej w ubiegły wtorek.

1) Motyw **precedensu:** Inne pakty o nieagresji „takie same" — pisze prof. Stroński — były przysyłane do Sejmu;

2) Motyw **interpretacji** użytych w art. 49 wyrazów: „zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli".

Ad 1). W tym punkcie musimy przyznać prof. Strońskiemu całe 50 % racji, a mianowicie istotnie precedensy są Praktyka ministerstwa spraw zagranicznych pod tym względem nie liczyła się z Konstytucją, i wbrew Konstytucji przysyłała do Sejmu takie ustawy, które w myśl art. 49 najwyraźniej zgody Sejmu nie wymagają. Tak było istotnie nietylko z paktem Kelloga, paktem Litwinowa, o których wspomina prof. Stroński, lecz z całym szeregiem umów, między innemi z umowami ekstradycyjnemi. Referując w roku zeszłym umowę pomiędzy Belgją, a Polską, o wydawaniu wzajemnem przestępców, zaznaczałem z trybuny sejmowej, że umowa ta nie wymaga zgody Sejmu, że tylko z powodu pewnej inercji w procedurze nadsyłania umów do Sejmu ta umowa znalazła się wśród tych, o których Sejm dyskutuje. To samo w tej sesji mogło się stosować do nadesłanej przez rząd w ubiegły wtorek umowy ekstradycyjnej pomiędzy Wielką Brytanją, a Polską, która też w piątek została wycofana, jak sądzę, właśnie dla uzgodnienia z Konstytucją praktyki przysyłania umów do Sejmu.

Prof. Stroński ma więc 50% racji. Precedens przemawia na korzyść jego tezy. Ale z tego, że dotychczas postępowano źle, postępowano w sposób wyraźnie z art. 49 Konsttyucji niezgodny, nie można wnioskować, że i nadal trzeba tak postępować. O konieczności wzmocnienia władzy Prezydenta mówi coprawda tylko BB., ale o tem, że zakres władzy Prezydenta w Konstytucji 17 Marca był niedostateczny, mówił także Klub Narodowy i dziś się tego nadal nie zarzeka. Czy z tego ma wynikać, że kompetencje Sejmu na niekorzyść Prezydenta mają być jeszcze poza Konstytucją, drogą praktyki sejmowej, drogą obyczajów, powiększane, że co zostało zdobyte fałszywie przez precedens, ma być w sposób niezgodny z Konstytucją utrzymane i petryfikowane?

Oczywiście nie. Precedens był, ale precedens niezgodny z Konstytucją. Należy praktykę przysyłania umów do Sejmu wyprostować i naprawić.

Ad 2). W interpretacji wyrazów: „zawierające przepisy prawne" prof. Stroński poszedł taką drogą:

Powiada:

— Istnieje w nowym kodeksie karnym art. 113, który karze za nawoływanie do wojny z innem państwem.

Na to mu się odpowiada:

— Ale to **w kodeksie** jest ten artykuł, a nie w pakcie. Nikt nie zaprzecza że **kodeks karny** powinien uzyskać zgodę Sejmu, ale to nie ma nic do sprawy **paktu.**

Na to prof. Stroński odpowiada:

— Dobrze. Sam to rozumiem., Ale poczekajcie. Istnieje jeszcze 2 ustęp artykułu 113 nowego kodeksu karnego.

I zaraz go cytuje:

Ściganie następuje tylko wtedy, gdy czyn w § 1 określony uznany jest za karany przez ustawy państwa, przeciw któremu nawoływanie jest skierowane.

No i cóż z tego, że ten ustęp istnieje? Najfałszywiej i najwykrętniej pisze i mówi tu prof. Stroński:

„Zawarcie układu obecnego z Sowietami stwarza właśnie podstawy tej niezbędnej wzajemności i dlatego jest to ważne ze względu na obowiązki obywateli państwa".

Być może, że pakt z Sowietami „stwarza podstawy", być może, że to jest „ważne", ale dla dyskusji prawniczej nie ma to wszystko żadnego absolutnie znaczenia. ‚Stwarzał podstawy' już uprzednio i pakt Litwinowa i tysiąc innych rzeczy. Wchodzić w rachubę może tylko takie pytanie:

— Czy zawarcie paktu o nieagresji spowoduje wywołanie stanu prawnego, przewidzianego w § 2 art. 113 n. K. K.?

Odpowiedź oczywiście brzmieć musi:

— Nie!

§ 2 art. 113 n. K. K. będzie miał zastosowanie nie wtedy i nie dlatego, że Prezydent ratyfikuje pakt o nieagresji lecz wtedy, kiedy SSSR. do swego kodeksu karnego wprowadzi dyspozycje równoznaczne z zawartemi w art. 113 naszego kodeksu karnego, względnie ogłosi taki przepis prawny na innej drodze. Natomiast pakt o nieagresji **nic w stanie prawnym, obowiązującym obywateli państwa polskiego, nie zmienia.**

I dlatego pakt o nieagresji w myśl art. 49 Konstytucji zgody Sejmu przed ratyfikacją nie wymaga. I dlatego prof. Stroński racji nie ma.

Raz jeszcze powtarzamy, że wyrazy: „zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli" i ich obecność w art. 49 Konst. nie dadzą się interpretować na inny sposób, jak tylko w związku z art. 3 Konstytucji, który wogóle powiada, że obowiązki na obywateli nałożyć może tylko ustawa, uchwalona przez Sejm w sposób regulaminowo przewidziany.

Oczywiście, że państwa między sobą mogą zawierać umowy, któreby poważnie ograniczały obywateli w ich prawach, albo też ciężkie nakładały na nich obowiązki. Przecież mówi się o ułożeniu międzynarodowego kodeksu karnego. Nie idźmy tak daleko. Wyobraźmy sobie międzynarodowy układ, mocą którego państwa, zobowiązują się karać u siebie więzieniem lub grzywną palenie opjum. Taki układ stwarzałby nowy przepis prawny i musiałby być przez Sejm ratyfikowany i dlatego wyrazy: „zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli", aczkolwiek niezbyt wyraziście sformułowane, są zupełnie na miejscu w artykule, stanowiącym o tem, które umowy międzynarodowe powinny ulegać zgodzie Sejmu. Gdyby ich nie było, jakaś międzynarodowa wytwórnia norm prawnych mogłaby narzucać narodom przepisy prawne, na które nie godziłyby się ich przedstawicielstwa narodowe.

Natomiast wyrazów „zawierają przepisy prawne" nie można stosować do takich, jak w danym wypadku, aktów polityki międzynarodowej, które w obowiązującem ustawodawstwie wewnętrznem nie zmieniają ani jednej litery. Nie zmieniają nic w kodeksach, nic w powodzi ustaw polskich, nie wytwarzają żadnego nowego stanu prawnego, wogóle nic nie stanowią w stosunkach pomiędzy państwem, a jego obywatelami. Nie dotyczą nawet obywatela, jako jednostki, nie dotyczą jego uprawnień obywatelskich zobowiązują nie obywatela, lecz **organy państwowe** do niewypowiadania wojny.

Powtórzmy raz jeszcze:

Pakt o nieagresji nie wymaga zgody Sejmu, ponieważ nie jest umową celną, handlową, nie zmienia granic państwa, nie obciąża skarbu państwa w sposób stały i nie zawiera przepisów prawnych, obowiązujących obywateli. **Cat.**

DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE

Nota amerykańska odrzuca zastrzeżenia angielskie

Rata grudniowa powinna być wpłacona z odsetkami

LONDYN PAT. — Nota amerykańska stanowi kategoryczne odrzucenie zastrzeżeń angielskich, że płatność dnia 15 grudnia dokonana zostanie na poczet kapitału dla uwzględnienia przy przyszłem uregulowaniu,a nie na poczet przypadającej kolejnej raty wraz z procentami.

Nota zwraca uwagę, że sekretarz skarbu nie ma prawa przyjmować płatności od rządu brytyjskiego inaczej, jak na warunkach, ustalonych w układzie o spłacie długów wojennych. Ostateczna decyzja co do jakichkolwiek zmian w tym układzie należy do Kongresu.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie posiada prawa zmiany tych postanowień na drodze własnej inicjatywy, ani też przez tolerowanie tych zmian. Wobec tego suma, jaką przyjmie sekretarz skarbu z tytułu przypadających płatności, nie może być uwarunkowana zgodą na zastrzeżenia sprzeczne z postanowieniami układu. Suma otrzymana musi być zapisana na rachunek kapitału i zysków od kapitału, jak to przewiduje układ. Wobec tego Stany Zjednoczone wychodzą z założenia, że Anglja, czyniąc swe zastrzeżenie, nie proponuje dokonania płatności sprzecznie z układem, lecz tylko wypowiada swój pogląd co do kroków które pragnęłby zaproponować na przyszłość rząd angielski po dokładnem zbadaniu całokształtu zagadnienia długów.

Dalsza droga wydaje się być w wymianie wzajemnych not jasno wytknięta. Rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla wobec tego ponownie swą gotowość rozpoczęcia rokowań w sprawie długów.— Tymczasem jednak Stany Zjednoczone przywiązują dużą wagę do utrzymania w mocy obowiązującego układu. Byłoby przeto nie pożądane, aby zostały podjęte jakiekolwiek kroki, które wywołają nieporozumienia.

LONDYN PAT. — Odrzucenie przez Stany Zjednoczone zastrzeżeń angielskich ,nie jest brane w Londynie tragicznie. Sądząc z niewielu komentarzy, jakie dotychczas zamieściły dzienniki, wynika, że odrzucenie przez Stany Zjednoczone zastrzeżeń noty brytyjskiej, jest posunięciem raczej taktycznem celem utrzymania prestiżu rządu Hoovera wobec Kongresu.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych nie zmieni sytuacji, jaka wynika jasno z noty angielskiej, a mianowicie, że płatność obecna jest ostatnią na podstawie dawnego układu, który musi ulec rewizji.

KONGRES ZADOWOLONY Z ODPOWIEDZI STIMSONA

LONDYN PAT. — Odpowiedź Stimsona na notę angielską spotkała się z uznaniem Kongresu. Prasa zamieszcza szereg wywiadów z wybitnymi politykami amerykańskiemi w tej sprawie.

Borah oświadczył, iż Stimson nie mógł zmienić warunków, w jakich ma być dokonana spłata raty w połowie grudnia.

Zdaniem Smitha, spłacenie raty powinno się odbyć zgodnie z istniejącym układem. Rainey, leader demokratyczny Izby Reprezentantów, oświadczył, iż to, co proponowała w swej nocie W. Brytanja, nie byłoby spłatą raty. Przyjmując podobną propozycję, Stany Zjednoczone zobowiązałyby się dokonać zmian w istniejącym dotychczas układzie w sprawie długów, na co Kongres nie wyraziłby swej zgody.

Udaremniony zamach na Wilhelma II

BERLIN PAT. — W pałacu Hohenzollerna w Doorn przytrzymano w dniu 12 bm. po południu nieznajomego mężczyznę, który — jak się okazało —chciał dokonać zamachu na byłego cesarza Niemiec. Korzystając z nieuwagi służby, nieznajomy zakradł się do parku zamkowego, stamtąd zaś do wieży pałacowej.

Zaalarmowana policja, przy pomocy służby, obezwładniła zamachowca. Znaleziono przy nim naładowany rewolwer ciężkiego kalibru. Aresztowany zeznał policji, że jest obywatelem niemieckim i od kilku dni przebywa w Doorn, Dalszych szczegółów co do nazwiska oraz celu przybycia do Doorn odmawia.

Rozłam wśród brunatnych koszul

Konflikt Hitler — Strasser pogłębia się

BERLIN PAT. — Opozycja narodowych socjalistów, zorganizowana w t. zw. partji niemieckiego socjalizmu, rozpoczęła intensywną akcję zmierzającą do oderwania elementów niezadowolonych z polityki Hitlera. Akcja ta spotkała się z poparciem w kołach radykalno - prawicowych, zbliżonych ideowo do dra Strassera i kapitana Stennesa.

W Halle odbyła się wczoraj poufna konferencja partji niemieckiego socjalizmu i organizacyj bojowych Wehrwolfu, na której omawiano zadanie grup opozycyjnych w związku z konfliktem między Strasserem i Hitlerem.

Na zjeździe kierowników śląskiej organizacji narodowych socjalistów we Wrocławiu, — Hitler zarządził usunięcie całego szeregu kierowników szturmówek.

„DZIEJOPIS" HITLERA O SWEM DZIELE

LIPSK PAT. — Między Hitlerem a niejakim Mendem, kronikarzem jego „bohaterskich czynów wojennych" toczy się od pewnego czasu zawzięta walka.

Mende, oficer łącznikowy jednego z bawarskich pułków, w którym służył również obecny wódz narodowych socjalistów, napisał swego czasu na polecenie Hitlera specjalną książkę, w której sławił „odwagę i bohaterstwo swego obecnego wodza". Wywołało to silną reakcję w szeregach byłych żołnierzy, którzy zasypywali Mendego listami, w których zarzucają mu tendencyjne wyolbrzymianie rzekomych zasług Hitlera.

Po pewnym czasie Mendemu sprzykrzyła się uległość i wystąpił z szeregów hitlerowskich. Obecnie publikuje on na łamach jednego z czasopism monachijskich, że „bohaterskie czyny Hitlera na froncie" są wprost zmyślone i stanowią dobrze zapłaconą bajkę.

„Czystka" w Kompartji

MOSKWA PAT. — Zarządzona generalna „czystka" partji komunistycznej stała się sensacją dnia. — Według pogłosek, usuniętych ma być z partji około 15 proc. jej składu. Głównym powodem zarządzenia czystki jest oporne stanowisko wielu komunistów wiejskich w stosunku do obecnej polityki względem wsi, a także demoralizacja, której uległa część członków partji rządzącej, pracująca w innych dziedzinach życia politycznego i gospodarczego. W tym duchu utrzymany jest drugi już z rzędu wstępny artykuł naczelnego organu partyjnego „Prawdy". Czystka obecna jest trzecią zkolei od czasu istnienia regime'u sowieckiego. Pierwsza miała miejsce w 1921 roku,— druga zaś w 1929 roku, po likwidacji opozycji trockistów.

PIERWSZY SAMOCHÓD SOWIECKI

MOSKWA. PAT. — Zakłady samochodowe w Niżnim Nowgorodzie wypuściły pierwszy samochód, wyprodukowany w całości z materjałów sowieckich. Jak informuje agencja TASS, zakłady produkować mają 50 tysięcy samochodów rocznie.

Opozycyjne uchwały Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA (tel. wł.) Rada Naczelna Stronnictwa ludowego, która obradowała w Warszawie w dniach 10 i 11 bm. pod przewodnictwem Witosa, powzięła szereg uchwał w sprawie polityki wewnętrznej, zagranicznej, oraz gospodarczej. W dziedzinie polityki wewnętrznej uchwalono uznać za konieczne usunięcie obecnego systemu rządów i w tym celu zmobilizować wszelkie siły do walki wszystkiemi środkami prawnemi z obecnym rządem. Wezwać klub poselski stronnictwa w sejmie do bezwzględnej opozycji. Rozpisanie nowych wyborów i stworzenie rządu opartego na zaufaniu mas.

W dziedzinie polityki zagranicznej Rada Naczelna stronnictwa uważa za wskazane dążyć do jaknajściślejszej współpracy z międzynarodowym ruchem agrarnym. Domagać się m. inn. konwersji wszelkich długów na spłatę 40-letnią.

W dziedzinie gospodarczej: moratorjum dla rolników, wstrzymanie wszelkich egzekucyj i licytacyj, rozwiązanie karteli. Punkt 4-ty tej rezolucji mówi o reformie rolnej. Uchwała brzmi, że przeprowadzenie reformy rolnej jest konieczne, że jednak w obecnej sytuacji wykonanie jej nie jest możliwe bez przejęcia przez państwo wielkich obszarów ziemskich, za zaległe podatki i długi banków państwowych.

Projekt obniżenia oprocentowania listów ziemskich i miejskich

WARSZAWA. PAT. — Jedna z agencyj prasowych w biuletynie z dnia 11-go grudnia br. ogłosiła notatkę pod tyt.: „Rządowy projekt obniżenia oprocentowania listów ziemskich i miejskich", której treść nie odpowiada całkowicie istotnemu stanowi rzeczy, a nawet zawiera pewne wiadomości zupełnie mylne.

Zasadnicza treść rządowego projektu ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresu umarzania wierzytelności długoterminowych przedstawia się następująco:

1) O ile chodzi o dłużników, to projekt przewiduje obniżenie odsetek od wierzytelności, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Towarzystw Kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i komunalnych, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz banków państwowych. Mianowicie, odsetki od wierzytelności, zabezpieczających listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego, mają być obniżone do 4,5 procent, od wierzytelności, zabezpieczających listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i komunalnych — do 5 procent, a od wierzytelności, zabezpieczających emisje banków państwowych, nie niżej 4,5 procent. Co do tego ostatniego punktu szczegółowe zarządzenia ma wydać Ministerstwo Skarbu.

Nie ulegają obniżeniu odsetki i obligacje, oprocentowane na 5 procent i niżej, a więc np. listy zastawne konwersyjne, ani też emitowane w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowane na giełdach zagranicznych.

Pozatem minister skarbu ma wydać zarządzenia, które przedłużą okresy umorzenia tych wierzytelności, ustalą nowe plany amortyzacyjne i skonwertują wierzytelności, płatne w całości jednorazowo, na wierzytelności, spłacane w trybie stopniowej amortyzacji.

2) Inaczej się przedstawia rzecz, jeżeli chodzi o posiadaczy papierów. Co się tyczy listów zostawnych i obligacyj, wypuszczonych na podstawie wymienionych wyżej wierzytelności, to projekt ustawy rozróżnia tutaj wyraźnie emisje z poręką skarbu państwa od emisyj, nie posiadających tej poręki. Emisje bez tej poręki ulegają konwersji na listy zastawne i obligacje, oprocentowane i umarzalne na zasadach, odpowiadających oprocentowaniu i okresom umorzenia tych wierzytelności. Tej konwersji nie podlegają jednak listy zastawne i obligacje banków państwowych i poręczone przez skarb państwa. Również nie podlegają konwersji emisje, oprocentowane na 5 procent i niżej oraz wypuszczone w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowane na giełdach zagranicznych.

Oprocetowanie tych papierów nie będzie więc obniżone, mimo obniżenia oprocentowania wierzytelności zabezpieczających je. Różnice stąd powstające ma pokryć skarb państwa, a zwłaszcza emisje banków państwowych. Są one przeważnie ulokowane na t. zw. sztywnym rynku, w stosunku do którego projekt ustawy daje możność ministrowi skarbu uregulowania oprocentowania. To też nie odpowiada prawdzie wiadomość, podana przez agencję Press, że „decyzja co do ewentualnego obniżenia procentów od listów zastawnych banków państwowych spoczywać będzie w ręku ministra skarbu, który będzie mógł to przeprowadzić w drodze rozporządzenia" oraz że „projektowane jest, że obligacje 7 procentowe Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego będą obniżone do 4,5 procent, a obligacje 8-procentowe — na 5-procentowe".

Należy więc wyraźnie stwierdzić, że prywatni posiadacze listów zastawnych i obligacyj, wyposażonych w gwarancje skarbu państwa, względnie emitowanych przez banki państwowe, nie doznają żadnego uszczerbku w swych prawach i co do tego wspomniany projekt rządowy nie nasuwa żadnych wątpliwości.

TELEGRAMY

AUDJENCJE U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. PAT.— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 12 bm. przed południem delegację Naczelnej Rady Adwokackiej w osobach prezesa pos. Paschalskiego, wicemarszałka Senatu Boguckiego, . St. Piechockiego, C. Grzesińskiego i M. Ettingera. O godzinie 11,30 Pan Prezydent przyjął prezesa PKO. dr. Grubera.

O godzinie 13-tej Pan Prezydent przyjął posła holenderskiego p. Engebrechta, który złożył swe listy odwoławcze. W czasie tej audjencji obecny był dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Romer.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW-SZPIEGÓW W FINLANDJI

HELSINGFORS. PAT. — W północnej Finlandji nastąpiły liczne aresztowania w sferach komunistycznych. — Wykryto mianowicie ogromnie rozgałęzioną sieć szpiegostwa wojskowego i przemysłowo - gospodarczego.

BUNT BOJÓWKI HITLEROWSKIEJ

ESSEN. PAT. — W koszarach hitlerowskich w Essen zbuntował się oddział szturmowy, liczący przeszło 300 osób, z powodu złego wiktu i złego traktowania. Oddział został zupełnie rozwiązany, koszary zaś zamknięte. Jest to już drugi wypadek buntu oddziałów hitlerowskich w tym okręgu.

TROCKI PRZYBYŁ DO STAMBUŁU

ANKARA.P AT. — Wczoraj o godzinie 22,30 przybył do Stambułu Trocki. — Trocki wyraził zadowolenie, że mógł już powrócić do Turcji.

TRZY WALIZY KLEJNOTÓW

WENECJA. PAT. — Przybyła tutaj księżna hinduska Maharani di Barada, przywożąc ze sobą pod strażą specjalnej eskorty detektywów 3 walizy, pełne klejnotów. Klejnoty te uważane są za najpiękniejsze i najcenniejsze w całych Indjach. Wartość ich ma wynosić 40 miljonów lirów

HURAGAN ŚNIEŻNY NAD BRZEGIEM MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

PARYŻ. PAT. — Ubiegłej nocy wielka burza śnieżna szalała na wybrzeżu francuskiem, nienawiedzanem dotychczas przez zimę zarówno na morzu Śródziemnem jak i nad oceanem. Nowy gwałtowny huragan poczynił ponownie wielkie szkody w St. Maxime.

ŚLUB W SAMOLOCIE

PARYŻ. PAT. — Wczoraj odbył się ślub w samolocie, krążącym nad Madrytem Urzędnik państwowy, upoważniony przez min. sprawiedliwości do dokonania ceremonji ślubnej, zajął miejsce w samolocie.

Natomiast duchowny w ostatniej chwili odmówił swego udziału zadawalając się pobłogosławieniem małżonków w chwili, gdy przelatywali w samolocie nad kościołem św. Barbary. Orszak ślubny składał się z 4 samolotów. Ten sposób zawierania małżeństw nasunął wątpliwość z punktu widzenia prawa kanonicznego.

Biskup madrycki oświadczył, że z punktu widzenia religijnego małżeństwo jest nieważne. Stan prawny tego faktu nie zmieniłby się nawet wówczas, według opinji biskupa, gdyby ksiądz znalazł się w samolocie, ponieważ prawo kanoniczne wymaga, aby obrzęd ślubny odbył się w gmachu kościelnym. Wyjątki od tej zasady mogą być czynione tylko w specjalnych wypadkach, oraz za zezwoleniem papieża.

CIĘŻKA SYTUACJA GÓRNICWA W ZAGŁĘBIU RUHRY

ESSEN. PAT. — Sytuacja górnictwa w zagłębiu Ruhry pogarsza się z dnia na dzień. Na składach leży około 10 miljonów tonn węgla, dla którego niema zbytu. Konkurencja Anglji daje się coraz bardziej odczuwać. Kopalnie tutejsze nie są w stanie z nią współzawodniczyć. Już dziś kopalnie w zagłębiu sprzedają węgiel poniżej kosztów własnych, lecz na dłuższy okres polityki tej nie wytrzymają.

Na rynku północnym, poza konkurencją angielską, węgiel tutejszy walczyć musi z węglem polskim i naogół w walce tej ulega. Tutejsze koła górnicze są przekonane, że Polska na rynkach północnych poradzi sobie również z konkurencją angielską.

NAPAD BEDUINÓW

CASABLANCA. PAT. — W południowej części Marokka, w rejonie Dżebal Sarro, dokonano napadu rozbójniczego na samochód, utrzymujący łączność między operującemi w tym rejonie oddziałami wojskowemi.

Napastnicy zabili kierowcę, jego pomocnika i 4 żołnierzy, przydzielonych do ochrony samochodu, zaś wóz spalili. Ze rozbójnikami zorganizowano pościg, zadając im duże straty. W czasie utarczki został ciężko ranny podoficer francuski.

ZAKAZ PLANTOWANIA KAWY

RIO DE JANEIRO. PAT. — Szef rządu prowizorycznego podpisał dekret, wypracowany przez ministerstwo rolnictwa, który zakazuje na przeciąg 3 lat plantowania kawy na całym obszarze Brazylji. Zakaz ten został wywołany silną nadprodukcją kawy i w związku z nią znaczną zniżką ceny.

SILVA RERUM

Stałe niepokoje i często karygodne wybryki młodzieży akademickiej wciąż rodzą pytanie, dlaczego tak jest, że profesorowie uniwersytetu nie mają dostatecznego wpływu na młodzież.

Ale czy wogóle jest możliwe wychowywanie młodzieży akademickiej?..

Jeżeli tak jest, to któż zawinił, iż to wychowanie nie daje dobrych wyników, jak należałoby się spodziewać?...

Na te pytania stara się dać odpowiedź pewien niepodpisany profesor, który na łamach **Gazety Lwowskiej** (292) roztrząsa sprawę wzajemnego stosunku pomiędzy profesorami a studentami.

Więc najpierw: czy można mówić o pracy wychowawczej na terenie uniwersytetów?

Chociaż ucząc, podając wiedzę, wychowuje się także, kieruje się młode umysły ku szlakom ideału i prawdy — to jednak te czynności wychowawcze są tutaj bardzo pośrednie, odległe, możliwe tylko w pewnych okolicznościach.

Większość profesorów szkół akademickich nie chce atoli szukać takiego wybiegu. Przyznają oni, że wychowywanie w szkołach akademickich jest czemś zupełnie możliwem i naturalnem i że wpływ nauczycieli uniwersyteckich na uczniów mógłby być nawet bardzo wydatny.

„Mógłby być"... A więc jest jakaś przeszkoda, uniemożliwiająca profesorom uniwersytetu należyte oddziaływanie na młodzież akademicką.

Anonimowy profesor bez wahania wskazuje na źródło zła:

Oto młodzież, przychodząca do szkół wyższych w wieku już dojrzalszym, z pewnemi urobionemi już poglądami na życie i nastawieniami politycznemi, przynosi sama ten przykry ferment w całość życia akademickiego. Zanim zasiądzie na ławach uniwersyteckich, urobił ją już dom rodzicielski, nie przetworzyła jej duszy w kierunku dodatnim szkoła średnia, której obowiązkiem jest nietylko uczyć, ale przedewszystkiem wychowywać. Młodzież przychodzi do szkół wyższych „przygotowana" do roli, która sobie potem arroguje na uniwersytetach, a wpływy wychowawcze profesorów akademickie nie są już nieraz poprostu w możności zmienienia umysłowości i duszy tej młodzieży, uchronienia jej od rozpolitykowania partyjnego, od dąsów antypaństwowych, od niepoczytalnej rietolerancji i awanturniczości, a zwrócenia jej ku prostym drogom myśli państwowotwórczej i wysokim zadaniom pracy nauki.

Sąd ten nie można uznać ani za bezstronny, ani za całkiem trafny. „Rozpolitykowanie partyjne", które na gruncie uniwersyteckim wydaje tak pokraczne owoce, nie kwitnie jednak w szkole średniej, a nawet w rodzinie.

Dziś partyjników, tak zacietrzewionych, jak to było przed kilku laty, już prawie niema wśród starszych, natomiast młodzi wkraczają na manowce walk partyjnych.

Profesor stwierdza:

Dom rodzicielski i szkoła średnia — oto dwa ogniska niewychowania i niezdyscyplinowania moralno-obywatelskiego młodzieży. Stwierdzamy z radością, że w szkole średniej i wśród większości jej nauczycielstwa powiał już od kilku lat duch nowy, a nowa ustawa o organizacji szkolnictwa, będąca rzetelną zasługą obecnego Rządu, ducha tego z pewnością jeszcze wzmocni i skrzepi.

Gorzej przedstawia się sprawa z „domem", który najpierw i przedewszystkiem wychowuje swoje dzieci. Problemat ten wchodzi już w krąg wielkiego zagadnienia przetworzenia całego naszego społeczeństwa, wytępienia w niem tych wad i pomyłek ideologicznych, które były i są przyczyną wszystkich naszych klęsk moralnych. Walkę tę prowadzi ogromny obóz ludzi dobrej woli już oddawna. Miejmy niepłonną nadzieję, że poprowadzi ją do końca i wygra!

A więc najpierw trzeba wychować starsze pokolenie; później to przeszkolone pokolenie wzorowo wychowa pokolenie młode i skieruje je do uniwersytetów, gdzie profesorowie z powodzeniem uzupełnią wychowanie tej młodzieży...

Coś w tem rozumowaniu jest nie w porządku... Zbyt łatwa w ten sposób jest rola profesorów...

Lector

W. KIEWLICZ i S-ka
Wilno, Mickiewicza 19, tel. 1-46
sprzedaż
WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO
KONCERNU GIESCHE SP. AKC.
Dostawa natychmiastowa w szczelnie zaplombowanych wozach.

Strajki w Atenach

Od dłuższego czasu trwają w Atenach strajki w rozmaitych przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych. W związku z tem wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne w Atenach obsadziły oddziały wojskowe celem zapobieżenia wybuchowi strajku funkcjonarjuszy pocztowych i telegraficznych.

Na zdjęciu naszem widzimy patrol wojskowy, strzegący wejścia do głównego urzędu pocztowo-telegraficznego w Atenach.

Oszczędność krótkoterminowa

Kapitalizacja, jest to przeznaczenie pewnej części dochodu na cele produkcyjne; polega więc ona na dwu procesach: powstrzymanie się od spożycia i ulokowanie odnośnych wartości w sposób — zasadniczo biorąc — rentowny. W specyficznej formie kapitalizacji, jaką jest oszczędności, proces pierwszy zachodzi z całą wyrazistością, drugi jest mniej jasny. Mianowicie, lokowanie sum zaoszczędzonych odbywa się pośrednio, za pomocą Instytucji oszczędnościowej, bez wpływu i nieraz wiadomości oszczędzacza. Co więcej, oszczędzacz w wielkiej ilości wypadków, niema zamiaru zmniejszyć swego spożycia dla stworzenia kapitału, dobra produkcyjnego — przesuwa on jedynie termin konsumpcyjnego zużycia zarobków, koncentruje je w pewnym momencie, konsumuje jednorazowo większą sumę, zamiast zużywać ją stopniowo, a również kwestja oprocentowania wkładów bywa w tych wypadkach mniej ważną. Klasycznym i masowym tego przykładem, są oszczędności uczniów, zbierających pieniądze, aby kupić sobie rower, aparat fotograficzny, czy inny przedmiot, będący dobrem produkcyjnem.

Zachodzi pytanie, czy ten typ „oszczędności krótkoterminowej" nie jest kapitalizacją. Z punktu widzenia interesów społeczeństwa jest nią niewątpliwie. Wchodzi tu mianowicie w grę czynnik czasu, który rozpatrywać należy na tle masowości wkładów oszczędnościowych. Wkład powierzony P.K.O. nawet na krótki okres czasu bywa przez nią lokowany w produkcji na długi termin, istnieje bowiem pewność, że jeszcze przed wycofaniem zostanie zastąpiony innym wkładem. Możnaby więc powiedzieć obrazowo, że P.K.O. sumuje terminy wkładów i zamienia je na okresy długie, odpowiadające potrzebom kredytowym życia gospodarczego. Ta strona zagadnienia jest jasna i pozwala na postawienie tezy: wkłady oszczędnościowe zwiększają kapitał społeczny nawet wówczas, gdy są krótkoterminowe i gdy wkładca zamierzał jedynie opóźnić moment konsumpcji.

Natomiast oszczędzający ze swego subjektywnego punktu widzenia nie dokonał kapitalizacji, nie zyskał bowiem żadnego dobra produkcyjnego, przynoszącego mu stałą rentę. Wysnućby stąd można wniosek, że w owym typowym uczniu, zbierającym pieniądze na rower, nie zachodzą te pożądane procesy psychiczne, które stworzyły typ rentjera francuskiego i uczyniły Francję bankierem świata, a jedynym rezultatem takiej oszczędności jest zwiększenie zarobków P.K.O.

Przyjęcie tego poglądu byłoby zaprzeczeniem doniosłej roli, jaką odgrywa oszczędność w podnoszeniu kultury gospodarczej społeczeństwa. Twierdzimy jednak, że pogląd ten jest mylny. Nawet przy klasycznej „oszczędności krótkoterminowej" pozostaje z niej pewien stały, trwały i korzystny dla społeczeństwa skutek: co więcej, wywiera ona swoisty, a dodatni wpływ na charakter procesów konsumpcyjnych.

Stwierdzić wypada przedewszystkiem, że pojęcia produkcji i konsumcji są elastyczne i względne. Człowiek jest niewątpliwie czynnikiem niezbędnym dla produkcji, wszystko przeto, co zwiększa aktywność, możnaby nazwać wkładem produkcyjnym, a więc również np. zakupienie sobie, czy to lepszego ubrania, czy wygodniejszego, uprzyjemniającego życie umeblowania, czy nawet wyjazd na wycieczkę turystyczną, jeżeli zgodzimy się, że rozszerza to światopogląd i zachęca do pracy. Wynika z tego, że „oszczędność krótkoterminowa" przeznaczona na wydatek konsumpcyjny, jednorazowy, przekraczający przeciętną dnia powszedniego, jest nie czem innem, jak wkładem w ten najcenniejszy aparat produkcyjnym, jakim jest człowiek. Tem samem skuteczność gospodarcza „oszczędności krótkoterminowej" nie kończy się z momentem jej wycofania, jest ona użyteczna dla społeczeństwa zarówno w okresie nagromadzenia się w instytucji oszczędnościowej, jak i potem, gdy została wycofana i skonsumowana, a więc napozór zniszczona.

Wspomnieliśmy o zmianach wywoływanych przez oszczędność w procesach konsumpcyjnych. Znanem w fizyce zjawiskiem jest, że działanie siły małej można uwielokrotnić, koncentrując ją na jeden moment; człowiek słaby nie może złamać ręką deski, ale tą samą ręką może na deskę nałożyć tyle pojedyńczych kamieni, aby pękła. Podobnie człowiek o miernych dochodach jest odbiorcą tylko pewnych dóbr i usług o primitywnym charakterze, odpowiadającym jego niewysokiej stopie życiowej. Obniżając tę stopę bardzo nieznacznie, usuwając pewne wydatki nieistotne i zbędne i przeznaczając je na oszczędzanie, koncentrując swą siłę kupną, uzyskuje się możność dóbr i usług zasadniczo odpowiadających wyższej stopie życiowej. Powyżej wskazaliśmy, że jest to jakgdyby wkład produkcyjny, lokowany w człowieku. Od strony zaś rynku towarowego oznacza to przesunięcia zapotrzebowania z artykułów codziennego użytku na wyroby cenniejsze, będące rezultatem liczniejszych procesów gospodarczych, zawierających w sobie większą ilość pracy ludzkiej, większą ilość czyichś zarobków. Powstaje więc podłoże do tworzenia, lub rozszerzania nowych działów produkcji, mówiąc ogólnie: konsumpcja, a za nią produkcje uszlachetniają się. — Stopa życiowa oszczędzającego w pewnym swym fragmencie podwyższa się, powstają nowe potrzeby, nowe podniety do zwiększenia zarobków, do dalszego konsekwentnego podnoszenia standard of life. Łączą się z tem procesy psychiczne, stanowiące w sumie o poziomie kultury gospodarczej, powstaje zdrowa, świadoma swych dróg tendencja do bogacenia się, będąca najistotniejszem podłożem dla wszelkiego rozwoju gospodarczego.

Herriot wygłosi expose
w sprawie długów

PARYŻ. PAT. — Rada Ministrów, pod przewodnictwem premjera Herriota, odbyła posiedzenie, na którem premjer i minister Paul - Boncour potwierdzili wiadomości, udzielone wczoraj na radzie gabinetowej co do zawartego w Genewie między mocarstwami porozumienia w sprawie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

Pozatem Herriot przedstawił radzie w głównych zarysach treść deklaracji, jaką zamierza złożyć w Izbie w sprawie spłaty należności amerykańskiej w dniu 15 grudnia oraz zastrzeżeń, jakie tej spłacie będą towarzyszyły. Rząd francuski postanowił trzymać się nadal polityki solidarności francusko - angielskiej.

W konsekwencji przeto Herriot wygłosi w tej sprawie w Izbie obszerne expose, w którem przeciwstawiać się będzie zarówno całkowitej odmowie zapłaty, jak również dokonaniu spłaty bez zastrzeżeń, natomiast zażąda odroczenia wyjaśnień co do charakteru tych zastrzeżeń do czasu dokładnego zapoznania się ze stanowiskiem rządu angielskiego.

„ODROCZYĆ SPŁATY"

PARYŻ. PAT. — W związku ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych wobec Anglji, grupa socjalistyczna Izby powzięła jednomyślnie uchwałę, wzywającą rząd do odroczenia wszelkich spłat aż do sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestji długów przez główną konferencję dłużników i wierzycieli, niezależną od światowej konferencji gospodarczej.

———=o-O-o=———

Proces Ciunkiewiczowej

KRAKÓW PAT. — W poniedziałek 12 bm. rano w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne.

Po odczytaniu aktu Ciunkiewiczowa zeznawała przedstawiając koleje swego życia w czasach przedwojennych ze swoimi trzema mężami.

Po zlikwidowaniu swego majątku na Litwie Ciunkiewiczowa wyjechała do Rosji, gdzie utrzymywała stosunki z niejakim Wadjewem, który przekazał jej cały swój majątek. Na dowód tego powołuje się na świadka Maciejewską, która zarządzała jej domem.

Następnie w latach 1930 — 31 przebywała we Francji i Anglji, gdzie, grając na giełdach w Paryżu i Londynie, dobić się miała majątku. Do winy się nie poczuwa. Nie wie, kto dokonał kradzieży. Twierdzi, że w krytycznym dniu nie wychodziła z hotelu. Możliwe — jak zaznacza oskarżona — że kradzieży dokonano wcześniej o dzień albo o dwa dni. Oskarżona —jak twierdzi — zauważyła że kufry, stojące w kącie, były rozprute, a wartościowe przedmioty, znajdujące się wewnątrz, skradzione.—

GUSTAW MEYRINK

W Starnbergu w pobliżu Monachjum zmarł w zeszłym tygodniu znakomity pisarz niemiecki Gustaw Meyrink. Jego fantastyczne i okultystyczne powieści, jak: Zielona twarz, Biały dominikanin, Noc Walpurgji, a przedewszystkiem niesamowity „Golem", tłumaczone na wiele języków europejskich, zdobyły mu szeroką popularność, Golem zaś rozsławił jego imię jeszcze bardziej: pamiętamy tę tajemniczą legendę praskiego ghetta z ekranów, z Pawłem Wegenerem w roli tytułowej.

W ostatnich latach Gustaw Meyrink przestał pisać. Pogrążył się całkowicie w magję i okultyzm, pod wpływem teozofji Anny Besant przeszedł nawet w r. 1927 na buddaizm. I dopiero śmierć przypomniała go znowu światu, dopiero śmierć spowodowała, że dzienniki niemieckie zaroiły się od artykułów o dziwacznym pisarzu.

Z artykułów tych wynika, że życie jego było niemniej ciekawe od jego powieści. Przedewszystkiem, Meyrink nie było jego nazwiskiem. Nazwał się naprzód Meyerlinkiem, potem Meyrinkiem. Właściwie był to poprostu Meyer, Gustaw Meyer. Ale nie był Żydem. Tylko tyle, że nieślubnym synem znakomitej aktorki Marji Meyer i— niewiadomo kogo. Jedni utrzymują, że pewnego wysokiego dostojnika wiedeńskiego, inni, że ojcem jego był obłąkany król bawarski Ludwik II.

Urodził się w Wiedniu, wychował w Hamburgu, ale najpiękniejsze swe lata spędził w Pradze. Życie miał pełne przygód.

Początkowo bankier, właściciel biura w Pradze które nosiło ironiczną nazwę „Pierwszego chrześcijańskiego banku" i dawało mu duże dochody. Ale zamiłowanie do wybryków, ekscentryczność i życie na szeroką stopę pochłaniało wiele pieniędzy. Przytem nieustające awantury miłosne, z których jedna zakończyła się niewyjaśnionym bliżej zatargiem z dwoma oficerami c-k. armji i więzieniem Meyera. Nieprzyjaciele postarali się o tak doszczętne oszkalowanie go w opinji publicznej w czasie gdy siedział w więzieniu, że po wyjściu zeń w kwietniu 1902 roku, przekonał się Gustaw Meyer, iż pozostaje mu tylko opuścić Pragę. Ma wówczas lat 34 i nie myśli jeszcze o literaturze. Przenosi się do Monachjum i dopiero tutaj, zetknąwszy się ze współpracownikami „Simplicissimusa", rozpoczyna działalność literacką.

Początkowo zasłynął jako satyryk, i naturalnie nasamprzód dostało się Pradze i jej typom. Praga pieniła się z oburzenia, ale czytała Meyera, który nazywał się już Meyerlinkiem. Wyjechał więc z niej jako infamis, wrócił jako świetny ironista.

Lektura E. T. A. Hoffmana skierowała go na drogę powieści fantastycznej. Zapoczątkował w Niemczech ten rodzaj literatury, którą krytyka określiła jako neoromantyzm grozy. H. H. Ewers, młodszy od Meyrinka, niewątpliwie dużo mu zawdzięcza. Nasz fantasta powieściowy Stefan Grabiński jest jego uczniem. „Gabinet figur woskowych" — cykl nowel niesamowitych — rozpoczyna ten okres twórczości pisarza, który teraz nazywa się już Meyrinkiem i pod tem nazwiskiem przechodzi do historji literatury, aby pod koniec życia porzucić ją dla tajemnej wiedzy yogów, teozofji i buddaizmu.

w.

LICHTLOS
Pojutrze ciągnienie
2 klasy
Główna wygrana 150.000 zł
1/4 losu dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabywcy 20 zł.
Kolektura Loterji Państwowej
„LICHTLOS"
Wielka 4. — Ad. Mickiewicza 10

W WIRZE STOLICY

NIEMA KRYZYSU DLA SPRYCIARZY.

Donosiliśmy niedawno na temże miejscu o rekordowym skoku chmielu, którego cena za pud nazajutrz po wyborze Roosewelta skoczyła z 4 zł. na 95 zł. Kto tylko wyczytał tę wzmiankę (i w nią uwierzył) płakał rzewnemi łzami: — Ojej, tak można było zarobić!!

Niema się czego martwić, pieniądze nie stracone — zostały zarobione. Skromny kupiec z Dubna, pan Szloma Elbert miał kapitalnego nosa i skupował chmiel całą parą. Płacąc po 4 zł. za pud nabył 15.000 pudów. Obecnie cena doszła do 115 zł. pud, jeśli Ameryka okaże się bardzo spragniona dobrego piwa, to chmiel jeszcze podrożeje. Mądrala Elbert, genjusz z Dubna, zarobił już miljon 665 tysięcy zł.! Żeby robić takie interesa, któżby się nie zgodził zostać żydem.

Dwaj inni żydkowie (pewnie dalecy krewni Elberta) wymyślili też doskonały sposób uczciwego zarobkowania. W Łodzi są wyścigi konne w sierpniu, zapaleni warszawiacy grają tu — w stolicy — na konie, co startują w Łodzi. Bookmacherzy urzędują w kawiarni Kleszcza, przyjmują stawki, rezultat wyścigów jest wiadomy wieczorem.

Chytre żydki tak postąpiły: jeden pojechał do Łodzi i zaraz po pierwszym biegu leciał do telefonu i donosił koledze w Warszawie jaka chabeta wygrała. Ten drałował do Kleszcza i stawiał u niewiedzących jeszcze o niczem bookmacherów tysiąc zł. na pewniaka, który już wygrał. Po paru godzinach znękany bookmacher wypłacał forsę.

To się nazywa wykorzystywać nowoczesne wynalazki! Boockacherom nie przyszło na myśl informować się o każdym biegu poszczególnie, czekali na wiadomości o wszystkich biegach razem. Drogo ich ten prosty pomysł żydków kosztował.

W Ameryce i nie żydzi miewają pomysły. Paru studentów zrobiło ostatnio majątek w ten sposób:

Chinki, są to bardzo roztropne kobiety — każda chce mieć syna, przyjście na świat córki uważają za karę Bożą. Jakaż była ich radość, gdy pojawiły się ogłoszenia, iż pewien mędrzec wymyślił płyn, po wypiciu którego urodziny syna są murowane. Flaszeczka kosztowała dwa dolary. Jeśli przypadkiem cudowny środek zawiedzie i wykluje się córka — firma zwraca 2 dolary plus 6 chusteczek do nosa — dla wycierania zapłakanych oczu.

Buteleczki z męskim eleksirem miały szalone powodzenie. Każda Chinka w ciąży, kupowała je radośnie. Studenci rozsprzedali w ciągu dwóch lat 3 miljony buteleczek po 2 dolary — za połowę musieli zwrócić pieniądze, bo urodziły się córki, ale 3 miljony dolarów za synów, zainkasowali.

Naturalnie eleksir był zwykłą wodą. Chinki zadowolone, studenci zadowoleni — wszystko w porządku. Ach, gdy się ma głowę na karku....

Karol.

———=o-O-o=———

Dziewczynka z objawienia w Laurdes — świętą

W Rzymie rozpoczął się proces kanonizacyjny błogosławionej Bernadetty Soubiroux, owej dziewczynki, której objawiła się Matka Boska w grocie Lourdes, dziś sławnem miejscu pielgrzymek. Cuda, jakie miały miejsce dzięki modłom zaniesionym do Niej i za jej pośrednictwem stanowią podstawę żądania wiernych.

W ciągu kilku lat jakie upłynęły od beatyfikacji Bernadetty kult jej wzmógł się, ogarniając szczególnie żywo nietylko Francję, ale Włochy i kolonję..

OTRĄBKI ABARID
doskonale oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację, zapobiegają tworzeniu się wągrów pryszczy i t. p. i utrzymują czystą, gładką, o świeżym wyglądzie CERĘ

Bezustnikowe, czy ustnikowe?
Ile rozczarowań, gdy Twój gość posiada odmienne od Ciebie upodobania.
A przecież szkatułka z Kolekcją Papierosów Polskiego Monopolu Tytuniowego całkowicie temu zapobiegnie. Jeśli zaś cygara, to tylko „FAVORITAS" i „DELICIAS"

LITERATURA, SZKOŁA, ŻYCIE

Juljusz Kaden-Bandrowski od dłuższego czasu wytrwale prowadzi kampanję za popularyzowaniem współczesnej literatury przez szkołę. Jego artykuły na łamach „Gazety Polskiej" konsekwentnie przeprowadzają myśl uspołecznienia literatury i zrobienia z niej na gruncie szkoły czynnika, łączącego młodzież szkolną z życiem dnia dzisiejszego. Wskazując na przeładowanie programów języka i literatury polskiej rzeczami całkiem niepotrzebnemi a przedewszystkiem przestarzałemi, woła czołowy przedstawiciel współczesnej powieści polskiej o miejsce w szkolnych programach dla literatury bieżącej, — żąda uznania dla literatów współczesnych, których pragnąłby bezpośrednio zbliżyć do szkoły, zapewniając im pewne wpływy na młodzież.

Książka ginie. Literaci znajdują się w nędzy. Kultura upada. Głównem lekarstwem na wszystkie choroby będzie wejście literatury współczesnej do szkoły i zdobycie przebojem naszej młodzieży.

Pomysł dobry, ale nie liczący się z rzeczywistością. Szkoła — mniejsza z jakich powodów — nie może, czy nie umie zaszczepić młodzieży zamiłowania do litery, choć zaznajamia ją z literackiemi arcydziełami. Programowe „odrabianie" współczesnych autorów, jak się „odrabia" Mickiewicza i Słowackiego, sytuacji nie uratuje: raczej wywoła skutek wręcz przeciwny, bo do reszty odstraszy młodzież od książki literackiej. Zresztą obcowanie z literaturą współczesną jest przewidziane w obecnych programach gimnazjalnych: celniejsze, dzieła literackie współczesnych pisarzy są zalecane, jako lektura uzupełniająca pod kierownictwem nauczyciela.

Przeciwko tezie J. Kadena-Bandrowskiego, wystąpił w listopadowym numerze „Drogi" znany krytyk i esseista K. W. Zawodziński, który wychodząc z tegoż założenia, iż programy szkolne są w dziale polonistyki zanadto przeładowane niepotrzebnym balastem, wyciągał jednak całkiem odmienne wnioski.

K. W. Zawodziński mówił:

„Nie można tracić nadziei, że opamiętanie zejdzie na czynniki miarodajne i programy szkolne w zakresie polonistyki zostaną zacieśnione do odpowiednich granic. Wszak tylko literatura, wymagająca komentarza rzeczowego i estetycznego, oddalona od nas czasem, światem materjalnym, w którym powstawała, i kręgiem pojęć estetycznych, które ją kształtowały, — powinna być przedmiotem nauczania, a więc w naszych warunkach najdalej do romantyzmu włącznie. A tymczasem: „Ogniem i mieczem" w 28 lekcjach" — oto jest problemat, nad którego najlepszem rozwiązaniem biedzą się u nas fachowcy od zanudzania dzieci. 28 godzin — więcej nie trzeba, aby dziecko samo przeczytało „Ogniem i mieczem", wyssało z tej lektury niezmąconą rozkosz i powróciło do niej jeszcze nieraz. Umiejętne wskazówki, co do lektury pozaszkolnej wakacyjnej, dość obszernej, by w jej ramach zmieściły się najrozmaitsze upodobania i temperamenty, oto co musi wystarczyć do poznania nowszej, z drugiej połowy XIX wieku literatury. Zaoszczędzony czas możnaby użyć na inne przedmioty, na ortografję choćby, nie mówiąc o przedmiotach najistotniejszych, jako gimnastyka umysłu, dla wyrobienia kulturalnego człowieka, łacina, np."

Oto dwa odmienne poglądy na stosunek szkoły do literatury. Któryż pogląd jest słuszniejszy? — Niezawodnie, drugi. Literatura ojczysta, szczególnie współczesna młodzieży szkolnej, nie wymaga przecież specjalnych komentarzy (a jeżeli wymaga, to absolutnie nie nadaje się do szkoły!) — chodzi więc tylko o pewne przewodnictwo i nadanie zasadniczego kierunku przez nauczyciela. Czytanie najnowszych dzieł poto tylko, aby nie złapać dwójki, wywoła popyt na nowe „bryki", które streszczą wielotomowe dzieła na kilkunastu kartkach, z dodaniem jeszcze charakterystyk głównych postaci, — i na tem się skończy inowacja.

Słusznie wskazuje K. W. Zawodziński i na inne jeszcze niebezpieczeństwo, wypływające z chwiejności sądów krytyki literackiej, czy można mieć pewność, że do programów szkolnych zostaną wprowadzone naprawdę wartościowe dzieła, które wytrzymają próbę wieków? Raczej można twierdzić, że przy kwalifikowaniu dzieł będą odgrywały nieraz czynniki, nie wiele mające wspólnego z niezależnym sądem krytyki literackiej. Zresztą i pod tym względem mamy już pewne doświadczenie: w czytankach dla niższych klas obecnie szeroko się uwzględnia literatura współczesna, — ale jakże dziwnie nieraz wygląda dobór autorów!..

Najważniejsze „ale" projektu J. Kadena-Bandrowskiego tkwi jednak gdzieindziej. K. W. Zawodziński tak mówi o tem:

„Pozostaje jeszcze jedna, bardzo ważna, choć nieco wstydliwa strona realizacji jego projektu: lukratywność wyboru do programu szkolnego jakiegoś dzieła. Ileżby to było zawiści, niskich podejrzeń, gdyby się starli namiętni czytelnicy najnowszej powieści Kadena-Bandrowskiego z tymi, którzy oświadczają publicznie, że „nigdy nie przeczytają „Mateusza Bigdy". Pisarze mogliby wówczas dać z siebie widowisko gorszące, a o wiele bardziej ściągające gapiów, niż to, którego przedmiotem chce uczynić pisarza polskiego Kaden-Bandrowski, dla jego spopularyzowania i stworzenia kontaktu między nim żywym a społeczeństwem".

Podkreślając ową „nieco wstydliwą" stronę projektu reorganizacji programu szkolnego polonistyki, K. W. Zawodziński jak gdyby przeczuł, iż na Zjeździe krakowskim wstydliwość prędko się ulotni i do głosu przyjdzie zbiorowy egoizm związkowych literatów. Egoizm ten nie jest bynajmniej czemś karygodnem, czy nieszlachetnem, — jest on całkiem uzasadniony w okresie powszechnej nędzy i coraz brutalniejszej walki o byt.

Rażąca jednak jest dysproporcja pomiędzy wzniosłemi frazesami i rzeczywistemi pobudkami, — no i zdumiewająca jest niekonsekwencja głównych związkowych przywódców.

Narzeka się wciąż na społeczeństwo, które unika książki, przemawia się stale w imieniu „kapłanów ducha", „przywódców narodu", „elity i chluby narodowej", czyli w imieniu literatów, zrzeszonych w związkach zawodowych literatów polskich.

Jakże, przynajmniej ilościowo wygląda ta elita? Z wydanego w ubiegłym roku Pamiętnika Zw. Zaw. Lit. Pol. w Warszawie, dowiadujemy się, że w Warszawie jest 186 członków związku, w Krakowie — 53, w Poznaniu — 62 (!), we Lwowie — 42, w Wilnie — 38, — razem: 381...

Ilość ta jest stanowczo za wielka, tembardziej, że wielu wybitnych pisarzy np. Berent, nie należy do związku. Jeżeli do rzetelnych twórców pierwszej, drugiej i trzeciej kategorji dodamy poważniejszych krytyków literackich i wszystkich historyków literatury, — i wówczas nie osiągniemy połowy cyfry członków Z.Z.L.P.

J. Kaden-Bandrowski domaga się, aby zwykli śmiertelnicy czytali książki wszystkich literatów polskich, — niechby sam spróbował poznać chociażby tylko twórczość swych najbliższych stu ośmdziesięciu sześciu kolegów, zgrupowanych w związku warszawskim, — napewnoby ostygł w zapale.

Niekonsekwencja, albo raczej obłuda wielu ruchliwych „spadkobierców wieszczów" polage na tem, że przemawiając w imieniu ogółu literatów, zrzeszonych w związkach zawodowych, myślą jednocześnie o „literatach prawdziwych", którzy w związkach tworzą różne koterje. Wszystkie związki artystyczne i literackie mają tę zasadniczą wadę, iż operując tłumem pacykarzy, lub grafomanów, sprzyjają jednocześnie rozwojowi najnieznośniejszych nieraz koteryj.

A rezultat takiego stanu rzeczy w dziedzinie życia literackiego został zademonstrowany w Krakowie. Związkowe pionki domagały się dla swych asów Akademji Literatury, asy przyrzekały pionkom emerytury podług VII st. sł. i bezpłatne bilety na kolejach, a wszyscy razem pragnęli jakiegoś monopolu państwowego na literaturę, ofiarowując się na urzędników takiej a takiej kategorji, — byle zdobyć posadkę...

Więc lepiej dać spokój literackim projektom reform programu szkolnego, większa i żywotniejsza praca czeka literatów polskich: reforma związków „zawodowych", ustalenie nowych form współżycia koleżeńskiego.

Ale na to w obecnej chwili wcale się nie zanosi...

W. Charkiewicz.

Rzeczy smutne

BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Wśród utyskiwań na katastrofalny spadek cen na wyroby wsi, należy tembardziej piętnować rzeczy i fakty, które przyczyniają się do wywierania innego wrażenia.

„Bazar przemysłowo-ludowy" na ulicy Zamkowej ma pośredniczyć pomiędzy wsią rodzimą, a miastem. Nie kupujmy wyrobów fabrycznych, popierajmy to, co biedny włościanin własnemi rękami wytwarza. Niech nasze grosze zasilą wieś.

Słuszne to hasła, ale zajdźcie do Bazaru, zobaczcie za jakie ceny tam się sprzedaje te groszowe wyroby włościańskie.

Na najprostszy kilim niema innej ceny jak za metr 2,50, 3 zł. 50 i t.d. Czyż to są ceny, które może obecnie płacić urzędnik, inteligent? Czyż obniżenie ceny na te wyroby nie jest konieczne dla ich rozpowszechnienia. Czyż takiemi cenami można konkurować z wyrobami fabrycznemi zagranicznemi. Czyż bazar nie powinien nawet wśród producentów prowadzić propagandę za obniżką cen, a nie starać się o ich wyśrubowanie. Czyż przy cenach takich jak tek, które cytujemy. Bazar nie robi złej roboty, wywołuje wrażenie, że wszystko co się mówi o niskich cenach wsi, jest jakiemś nieporozumieniem.

Ale dopiero później przychodzą horrenda! Kilim — dywanik sprzedaje się od 60 zł. za sztukę, kilim — dywan 150 zł., 180 zł., 200 zł. i więcej. Na wypowiadane oburzenie, panie z Bazaru odpowiadają: „To nie my, to Wydział Sztuk Pięknych dyktuje ceny". Jeśli to prawda, to pozwólcie sobie powiedzieć, że razem z tym wydziałem popełniacie nonsensy. Każdy kupiłby sobie dywan na gwiazdkę, ale ciekawy jestem, ilu jest ludzi w Wilnie, mogących sobie pozwolić na 200 zł. prezent na gwiazdkę. Jeśli wchodzą tu w grę honorarja artystyczne i niemądre ambicje, że za każdy rysunek artystyczny trzeba koniecznie brać dużo pieniędzy, bo inaczej połączone to jest z ujmą godności atysty, — to ludzie rozsądni powinni zwalczać takie poglądy.

Kilim artystyczny, swojski, oparty na motywach krajowych, łączący w sobie materjał wełniany nasz i pracę studenta wileńskiego **powinien być tani,** powinien się dostać do mieszkania najmniej płatnego urzędnika. Jeżeli ambicją waszą będzie sprzedawać te kilimy po 200 zł. za sztukę, to kupujcie je sobie sami i rozkoszujcie się niemi, ale nie możecie liczyć na to, aby się te wyroby rozpowszechiały, abyśmy im mogli robić propagandę. Trafią wtedy do kilku sal reprezentacyjnych, kupione za z takim bólem i trudem uzyskane z tegoż ludu podatkowe pieniądze.

Reasumując, powiedzmy, że Bazar przemysłu ludowego powinien zmienić kardynalnie swą politykę cen, o ile chce być naprawdę pożyteczną placówką propagandy wyrobów rodzimych, jakim być powinien.

———oOo———

Teatr objazdowy

Dotychczasowe dwa objazdy ze sztukami: „Szczęście od jutra" — Kiedrzyńskiego w październiku i „Roxy" — Conners'a i „Panna Mężatka"— Korzeniowskiego w listopadzie — wykazały iż Stały Teatr Objazdowy jest ze wszech miar potrzebny i pożądany na kresach i Wileńszczyźnie. — Publiczność jest spragniona dobrego teatru, który dotychczas prawie nigdy do Wileńszczyzny nie docierał; ze względu jednak na małe sale i małe przychody, a natomiast przy dużych przestrzeniach kolejowych, koszta lokalne i przejazdów pochłaniają wpływy, tak że, dotychczasowe objazdy wykazywały deficyt. Konieczna jest przeto zniżka kolejowa taka, któraby zapewniała nam niewielkie opłaty i umożliwiła jeżdżenie własnym wagonem, jak Teatry Reduta, Katowicki itd. Pozatem połączenia na Kresach są tak rzadkie, iż przeważnie trzeba jeździć nocą, co powoduje wielkie zmęczenie zespołu.

Mimo usilnych starań naszych, Ministerstwo Komunikacji daje nam tylko 50 procent zniżki, co na kilkanaście osób zespołu i przewiezienie dekoracyj, tworzy sumy horendalne. Dziwnem jest stanowisko M. K. w stosunku do tak ważnej placówki na Kresach, tembardziej, że np. wycieczkom uczniowskim M. K. udziela 75 procentowej zniżki bez żadnych trudności; dlaczego więc teatr, który poza swoim kulturalno-propagandowym celem daje tymże uczniom szereg przedstawień popołudniowych, nie może uzyskać podobnej zniżki.— Z tych powodów dyr. Szpakiewicz zmuszony był wstrzymać grudniowy objazd. Licząc na to, że M. K. przychyli się do próśb dyrekcji, popieranych przez Pana Wojewodę, szykujemy na styczeń sztukę Zapolskiej „Panna Maliczewska", według następującej trasy:

Nowo Święciany, Staro Święciany, Brasław, Dukszty, Podbrodzie, Postawy, Głębokie, Królewszczyzna, Wilejka, Mołodeczno Nowogródek, Nieśwież, Stołpce, Baranowicze, Hancewicze, Łuniniec, Pińsk, Kobryń, Brześć nad Bugiem, Hajnówka, Białowieża, Wołkowysk, Lida.

Objazd rozpoczyna się 2-go stycznia.

———oOo———

Aptekarze wileńscy

NA KURSACH OBRONY PRZECIWGAZOWEJ

Oddział Wileński Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, grupujący aptekarzy — właścicieli aptek, oraz Związek pracowników — farmaceutów, wystąpiły z bardzo dobrą i niezmiernie pożyteczną inicjatywą, którą energicznie realizują.

Mianowicie, zorganizowały Kursy Obrony Przeciwgazowej dla farmaceutów wileńskich, właścicieli i pracowników aptek.

Wykłady dla pierwszego zespołu, obejmującego około 60 osób panów i pań, — rozpoczęły się 15 listopada r.b. i będą trwały wraz z ćwiczeniami do 1 stycznia 1933 r.

Wykładowcami na kursach są:
Prof. J. Muszyński (chemja),
Major Kamiński (Lotnictwo i obrona zbiorowa),
P. Przybylski (obrona indywidualna),
Dr. Kapitan Rittler (pierwsza pomoc),
Dyr. Romer (propaganda lotnictwa,.

Wielka ilość słuchaczy kursów, oraz pilne uczęszczanie na wykłady i ćwiczenia, dowodzi poważnego traktowania sprawy ze strony wileńskich aptekarzy.

Ich inicjatywie należy przyklasnąć, ich pracę z myślą o pożytku dla Ojczyzny należy powitać z wielkiem uznaniem.

Popierajcie L.O.P.P.

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 13
Łucji
Jutro
Fortunata

Wschód słońca g. 7,17

Zachód słońca g. 14,58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 12 GRUDNIA

Ciśnienie średnie: 772.
Temperatura średnia: —3.
Temperatura najwyższa: +1.
Temperatura najniższa: —7.
Opad: ———
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: zachmurzenie zmienne, wieczorem mgła.

PROGNOZA P.I.M.-a

Po chmurnym lub mglistym ranku w dzień dość pogodnie. — Lekki spadek temperatury, zwłaszcza w Wileńskiem. — Słabe wiatry z kierunków północnych.

MIEJSKA

— **Autobusy na Antokolu.** — Mimo przyrzeczeń „Arbonu" autobusy na linji Antokolskiej dochodzą zaledwie do t. zw. Ryneczku, a nie jak to było postanowione — do ul. Tramwajowej. Spowodowane to jest tem, że „Arbon" przedłużając linję, chce to uczynić kosztem częstotliwości ruchu, na co magistrat nie chce się zgodzić.

— **Regulacja ulicy Wiłkomierskiej.** — Magistrat powziął zamiar odkupienia kilku działek ziemi prywatnej w celu użycia ich do regulacji ul. Wiłkomierskiej (w końcu) i sąsiednich.

— **Projekt wydzierżawienia rynków.** Magistrat projektuje wydzierżawić rynki w mieście prywatnemu przedsiębiorcy. Za prawo pobierania opłat dzierżawca obowiązany będzie utrzymać porządek na rynkach. Dzierżawcą ma zostać jakoby inż. Merson.

— **Powiadomienia podatkowe.** — Magistrat rozesłał już kwestjonarjusze dla lokatorów w celu ich wypełnienia przed wymiarem podatku lokalowego na rok 33.

WOJSKOWA

— **Podatek wojskowy.** — Pobór podatku wojskowego z lat 31 i 32 dał bardzo niskie wyniki. Ściągnięto sumy kilkakrotnie mniejsze od preliminowanych.

Obecnie wykazy ociągających się płatników przesłano do władz skarbowych w celu przymusowego wyegzekwowania należności.

POCZTOWA

— **Listy polecone.** — Władze pocztowe zniżają z dniem 1 stycznia opłaty za listy polecone z 60 na 50 gr. Listy polecone zagraniczne pozostają bez zmian.

SPOŁECZNA

— WOJEWÓDZKI KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA w Wilnie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim organizacjom kobiecym i męskim, wojsku oraz osobom prywatnym i łaskawym ofiarodawcom, którzy darami swemi, bądź też wydatną współpracą przyczynili się do osiągnięcia pomyślnych rezultatów w akcji zbiórkowej odzieży na rzecz bezrobotnych, która miała miejsce w dniach od 4 do 8 grudnia br.

Niech szczytne hasło ulżenia doli bliźniego będzie dostateczną nagrodą dla tych wszystkich, którzy w tym okresie spełnili swój dobrze zrozumiały obowiązek obywatelski i przyszli z wydatną pomocą Komitetowi w organizowaniu zbiórki, a temsamem umożliwił chociaż częściowe zaopatrzenie w odzież najbardziej potrzebujących bezrobotnych w najtrudniejszym do przebycia dla nich okresie zimowym.

— **Zbiórka odzieży ukończona.** — Zbiórka odzieży dla bezrobotnych została ukończona z wynikiem niezłym. W magazynach sekcji odzieżowej Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia znajduje się 26 palt męskich, 37 damskich, i 37 dziecięcych; 161 para obuwia męskiego, 181 p. damskiego i 79, dziecięcego; bielizny przeszło 100 sztuk itp.

W porównaniu z podobną akcją w zeszłym roku, tegoroczny wynik ilościowo jest nieznacznie gorszy, lecz jakościowo przewyższa go znacznie. Ofiarowano przeważnie odzież porządną, wymagającą tylko nieznacznej reparacji, a nawet nową zupełnie.

Zebrana odzież po dezynfekcji, czyszczeniu i reparacji będzie w czasie najbliższym, — prawdopodobnie już przed świętami, wydawana bezrobotnym, którzy powinni już teraz składać w tej sprawie podania do komisji kwalifikacyjnej w PUPP-ie.

Sekcja odzieżowa zamierza także, o ile na to pozwolą środki, szyć dla bezrobotnych nowe ubrania.

— **Lokowanie bezdomnych..** — W listopadzie opieka społeczna ulokowała na swój koszt 23 rodziny pozbawione ostatnio dachu nad głową. Są to rodziny bezrobotnych, pozbawione jakiejkolwiek pomocy.

AKADEMICKA

— **Zarząd Akademickiego Koła Łodzian** w Wilnie na walnem zebraniu dnia 4 grudnia r. b. ukonstytuował się następująco:

Prezes — kol. Lewandowski Henryk; wiceprezes — kol. Richter Adolf; sekretarz — kol. Bednarski Feliks; skarbnik — kol. Wagner Zbigniew; bibljotekarz — kol. Sławiński Jan;

Komisja rewizyjna: przewodniczący — kol. Wągrowski Wacław; członkowie — kol. Bańkowski Mirosław i kol. Głoksin Witold.

— **Zarząd SKMA „Odrodzenie"** zawiadamia, że dnia 13 grudnia 1932 r. odbędzie się zebranie w sprawach wewnętrzno-organizacyjnych. Wstęp tylko dla członków i senjorów. Obecność konieczna. Początek o godz. 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jutrzejsza Środa Literacka,** która odbędzie się w Związku Literatów Polskich (Ostrobramska 9) poświęcona będzie twórczości świetnej współczesnej powieściopisarki polskiej Marji Dąbrowskiej. Prelekcję o jej najnowszym cyklu powieściowym „Noce i dnie" wygłosi Karol Wiktor Zawodziński, którego krytyki literackie, opatrzone inicjałami **K. W. Z.** odznaczają się niezwykłą wnikliwością i ostrością sądu. P. Zawodziński znany jest czytelnikom wileńskim ze współpracy w tutejszych pismach, które zasilał swemi artykułami, przebywając przed kilku laty przez czas dłuższy w Wilnie.

Wstęp dla członków bezpłatny, wprowadzeni goście — 1 złoty. Początek o godz. 20, min. 30.

— **Klub Włóczęgów.** — We wtorek dnia 13 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się setne (nadzwyczajne) zebranie Kubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy programowe Kubu; i 2) Odczytywanie zgłoszonych artykułów do nr 4 pisma „Włóczęga". Obecność wszystkich członków niezbędna.

— **Z T-wa Pecjatrycznego.** — Dnia 14 bm. o godzinie 20-ej w sali szpitala Sawicz (Bakszta 2) odbędzie się posiedzenie Wil. Oddziału Twa Pedjatrycznego.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia; 2) Pokazy chorych; 3) Dr. E. Iszora: Zasady odżywiania dzieci ze szczególnem uwzględnieniem wieku starszego; 4) Dr. J. Zienkiewicz: Badania nad zawartością cholesteryny w surowicy krwi u dzieci; 5) Wolne wnioski. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie oddziału Polskiego T-wa Historycznego i Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w dniu 14 grudnia (środa) rb. o godz. 7 wiecz. w lokalu T-wa Przyjaciół Nauk (Lelewela 8). Na porządku dziennym — referat pana dra Kazimierza Zakrzewskiego p. t. „Pierwszy okres wojen domowych w Republice Rzymskiej". Goście mile widziani.

— **Resursa Rzemieślnicza w Wilnie** zaprasza wszystkich rzemieślników i sympatyków rzemiosła na odczyt p.t. „Zastosowanie psychotechniki w rzemiośle", który w dniu 14 o godz. 20-ej wygłosi wizytator Mieczysław Matuszkiewicz.

Wstęp bezpłatny.

— **Odczyty na temat organizacji i działalności przedsiębiorstwa „Polska poczta, telegraf i telefon".** — Z inicjatywy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie odbędzie się w okresie zimowym w sali Śniadeckich USB cykl odczytów charakteryzujących rolę i zadania oraz organizację Poczty, Telegrafu i Telefonu, w związku z przekształceniem tej instytucji na przedsiębiorstwo państwowe oparte na zasadach handlowych. Celem akcji odczytowej poza charakterem dokształcającym ogół personelu zatrudnionego w instytucjach pocztowych na terenie Wilna, jest zaznajomienie szerokich sfer gospodarczych, państwowych i samorządowych z nową formą organizacji przedsiębiorstwa PPTT oraz zagadnieniem przyszłej współpracy przedsiębiorstwa z temi sferami.

Starannie dobrane tematy odczytów nadają im charakter ogólny i wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie.

Pierwszy odczyt wygłosi dr Michał Król, docent USB p.t. „Pieniądz i obieg pieniężny" we wtorek 13 bm.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** — Dn. 15 bm. we czwartek o godz. 17-ej w sali Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Jagiellońskiej nr 14 odbędzie się zebranie miesięczne o następującym programie:

Część I. — 1) Odczyt pt. „Święta Bożego Narodzenia w domu polskim" — zostanie wygłoszony później, osobno z powodu przepracowania odpowiedniego prelegenta;

Część II. — 2) Pogadanka pt. „O porządkach i czystości" — wygłosi Irena Łubiakowska; 3) Pokazy z zakresu ulepszeń gospodarstwa domowego.

Wstęp dla niecziołków 50 gr. Przypominamy, że zebranie rozpocznie się z punktualnością co do sekundy.

RÓŻNE

— WAŻNE DLA PŁATNIKÓW DANINY LASOWEJ. — W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 7 bm. Nr. 108 umieszczono rozporządzenie Ministra Skarbu co do ulg w spłacie zaległości z tytułu daniny lasowej, a mianowicie: płatnikom, którzy uskutecznią opłaty dobrowolnie w okresie do dnia 31 grudnia 1932 r., przyznaje się bonifikaty w sumie tych zaległości w wysokości 50 proc. opłaconej sumy; również nie będą pobierane odsetki zwłoki od opłaconych w **tym okresie sum.**

Przykład: płatnik zalega w uiszczeniu 1500 zł. daniny i 620 zł. przypadających od setek; wpłaca przed 31 bm. 1000 zł. i całą zaległość ma uregulowaną, korzystając z bonifikaty 1120 zł.

— **Otwarcie wystawy minjatur oraz iluminacyj Arturaa Szyka,** światowej sławy artysty z Paryża, nastąpi w Wilnie we czwartek dnia 15 bm. o godz. 5-ej po poł. w gmachu Izby Przemysł - Handlowej przy ulicy Mickiewicza 32. Artur Szyk wskrzesił zamarłą sztukę zdobienia rękopisów i wystawia kapitalne dzieło —owoc trzyletniej pracy: „Statut Kaliski" oraz zamówiony przez Ligę Narodów w Genewie: „Pakt Ligi Narodów", zamówienie Rządu Stanów Zjednocz. „Historję Waszyngtona" i „Epopeę Simona Bolioora". — Okrężna wystawa dzieł A. Szyka po olbrzymich sukcesach w innych miastach Rzeczypospolitej zawitała i do Wilna, gdzie niewątpliwie stanie się prawdziwą sensacją artystyczną dla kulturalnego Wilna.— Wystawa otwarta będzie codziennie od g. 10 rano do 7 wiecz.

Z pobytu tej pouczającej wystawy w naszem mieście skorzystać powinny przedewszystkiem wszystkie- szkoły, zachęcone okólnikiem Ministerstwa WR. i OP.

Wejście dla wycieczek szkolnych: 30 gr. od osoby.

— **Podziękowanie.** — Szkolna Pracownia Przyrodnicza wyraża najgorętsze podziękowanie panu Żelisławowi Januszkiewiczowi, b. staroście brasławskiemu, za hojny i cenny dar, złożony Pracowni w postaci 50 pięknych okazów wypchanych ptaków wodnych i błotnych z pośród własnych trofeów myśliwskich p. starosty.

Jednocześnie musimy zaznaczyć, że niezwykły ten dar otrzymaliśmy za łaskawem wstawiennictwem pana nacz. Michała Pawlikowskiego, członka zarządu T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie, które chciaż zorganizowane dopiero od 2 miesięcy, energiczną działalnością swego zarządu udziela Pracowni naszej cennego poparcia, a nad jej zwierzyńcem roztoczyło doraźną opiekę materjalną zdobywając sobie tytuł do najgłębszej wdzięczności zarówno Pracowni, jak i korzystających z niej codziennie tysięcznych rzesz młodzieży szkół wileńskich.

Dyrektor **A. Dmochowski.**

TEATR I MUZYKA

— **Dzisiejsza premjera na Pohulance.** — wywołała nadzwyczajne zainteresowanie dzięki swojej sensacyjności i interesującego podłoża historycznego.

Udział biorą w rolach głównych najwybitniejsze siły dramatu w otoczeniu całego zespołu artystycznego, Instytutu Dramatycznego i dużego zastępu statystów.

Ciekawą inscenizację stworzyli: dyr. Szpakiewicz i W. Pawłowski, dając niemal filmowe ramy tej niecodziennej całości, jaką jest „Sprawa Dreyfusa".

Sztuka grana będzie po raz drugi i trzeci we środę 14 i czwartek 15 grudnia o godzinie 8-ej.

— **Dzielny wojak Szwejk** przyjedzie na 3 dni do Wilna ze znakomitymi artystami p. p. Czarnowskim i Wyrwiczem na czele. Impreza ta w triumfalnym pochodzie gościła już niemal we wszystkich miastach Polski, przyjmowana wszędzie entuzjastycznym aplauzem dla swego koncertowego zespołu i kapitalnej kreacji dyr. Czarnowskiego (rola tytułowa) i L. Wyrwicza (Dr. Gruenstein)). „Dzielny wojak Szwejk" grany będzie w teatrze na Pohulance dnia 16 i 17-go grudnia o godz. 8-ej wiecz. oraz 18 grudnia o godz. 4 po poł. i 8-ej wiecz.

— **Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie** przygotowuje się do trzeciego artystycznego tournee po Wileńszczyźnie. Wyjazd nastąpi już w pierwszych dniach stycznia ze znakomitą sztuką Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska". Bliższe szczegóły niebawem.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". — Dziś tani wtorek!** — Dziś odbędzie się pierwsze przedstawienie propagandowe, na którem wystawiona będzie melodyjna operetka Stolza „Szaleństwa Coletty" z M. Gabrjelli w roli tytułowej Ceny propagandowe.

— **„Fijołek z Montmartre'u".** — Jutro grana będzie w dalszym ciągu przepiękna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre'u" z występem Janiny Kulczyckiej. Zniżki akademickie— ważne.

— **W przygotowaniu „Lady Chic".**

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Biała odaliska.
HELIOS — Dobranoc wiedniu.
Pan — Mata Hari
HOLLYWOOD — „Wołga, Wołga".
STYLOWY — Droga olbrzymów.
ŚWIATOWID — Halka i Białe cienie
LUX — Jego maleńka

WYPADKI I KRADZIEŻE

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. — Szopejkowa Paulina (zaułek Warszawski 5), w dniu 9 bm. przyjęła nieznaną jej kobietę w charakterze służącej. Kobieta ta, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradła futrzany kołnierz i inne rzeczy na ogólną sumę 898 zł. Ustalono, że sprawczynią kradzieży była niejaka Sawicz Helena, bez stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymana przez policję, Sawicz przyznała się do kradzieży. Wszystkie rzeczy, z wyjątkiem jednej bluzki, znaleziono u Jakierowicz Niny (Rydza Śmigłego 39) i Jurewicz Stefanji (Rydza Śmigłego 44) i zwrócono poszkodowanej.

— **Katastrofa budowlana przy ul. Trockiej.** — W mieszkaniu J. Szmuklerskiego przy ul. Trockiej 17 zawalił się sufit. Przyczyną katastrofy było osunięcie się zmurszałych wiązań sufitowych. Podczas wypadku nikt z domowników nie ucierpiał.

— PODRZUTEK. Na ulicy Prowjantowej znaleziono podrzutka płci męskiej około 1 tygodnia.

— **Zatrzymanie umysłowo - chorego.** — Policja zatrzymała wałęsającego się po ulicach umysłowo - chorego J. Parafjanowicza, który jak notowaliśmy przed kilku dniami, zbiegł ze szpitala psychjatrycznego przy ul. Letniej.

— WYPRAWY ZŁODZIEJSKIE. Ubiegłej nocy okradziono piekarnię Drobnikowej (Kijowska 2) na 200 zł., mieszkanie Tomaszewiczowej (Belwederska 16) i mieszkanie Emilji Połubińskiej (Młynowa 3) na ogólną sumę 520 złotych.

— OKRADZIONY PO PIJANEMU. — Wacław Kasperowicz (Wodociągowa 16) zameldował policji, że w dniu 10 bm. gdy był w domu nierządu przy ul. Szpitalnej 14, skradziono mu z kieszeni 200 zł. Kasperowicz był wówczas pijany. Oskarżone przez Kasperowicza o kradzież zamieszkałe w tym domu kobiety Wides Cywa i Pupkiewicz Józefa zostały zatrzymane, jednakże pieniędzy narazie nie odnaleziono.

Z POGRANICZA

— PRZED ŚWIĘTAMI. — W związku ze zbliżającemi się świętam i Bożego Narodzenia, na granicy łotewskiej zauważono wzmożony ruch przemytniczy rodzynek i bakalij.

Wypadek w Teatrze na Pohulance

Tragiczna śmierć b. aktora

WILNO. — Wczoraj wieczorem, cokolwiek po godzinie 10 popełnił samobójstwo b. artysta teatrów wileńskich Józef Moranowicz, lat 40, zamieszkały przy ul. Mała Pohulanka 7.

Targnął się on na życie w lokalu teatru na Pohulance, w którym przed paru laty pracował i nim wypadek zauważono, Moranowicz już nie żył.

Przyszedł on do teatru w czasie spektaklu i odrazu udał się za kulisy, gdzie przez nikogo nie zauważony dostał się do garderoby jednego z aktorów, biorącego udział w sztuce.

W chwili, gdy wspomniany aktor zeszedł ze sceny i wszedł do swego pokoju, znalazł Moranowicza wiszącego na sznurze już bez życia.

Na wszczęty alarm przybyła pomoc lekarska, lecz jedynie w celu stwierdzenia zgonu desperata. Zwłoki samobójcy pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo - lekarskich.

Moranowicz pozostawał bez pracy już od paru lat, a to z powodu choroby organów głosowych.

Niedostatek, który zakradł się do domu nieszczęśliwego, był przyczyną, że wpadł on ostatnio w silny rozstrój nerwowy i powziął myśl odebrania sobie życia. Onegdaj uniemożliwiono mu wykonanie tego zamiaru. Mimo to samobójca nie zaniechał go..

O samobójstwie sekretarza szkoły technicznej

WILNO. — Pisaliśmy wczoraj o samobójczej śmierci sekretarza szkoły technicznej w Wilnie Onufrego Iwaszkiewicza, który zginął pod pociągiem w pobliżu przejazdu na ul. Poleskiej.

Powody targnięcia się na życie w świetle dochodzeń policyjnych wyjaśniły się całkowicie, bowiem przypuszczenie, że skłoniło go ku temu zwolnienie z posady znalazło potwierdzenie..

Redukcja po dłuższej pracy wpłynęła na Iwaszkiewicza tak dalece deprymująco, że nie zważając, iż osieroca żonę i dwoje małych dzieci, zdecydował się odebrać sobie życie.

Na „cele społeczne"

Przed paru dniami odbyła się awantura pomiędzy inżynierem J. a panną K. On ją wciągnął do restauracji, obiecał posadę, potem zażądał zapłaty. Potem przechodnie widzieli, jak inżynier pędził do komisarjatu na Tatarską, a panna krzyczała za nim:

— Oddaj pierścionek! Oddaj legitymację!

Inżynier, czerwony ze wstydu, rzucił pierścionek i legitymację. Potem chciał ustąpić z placu, musiał jednak razem z panną zniknąć w drzwiach komisarjatu. Potem oczywiście powinien był nastąpić jakiś protokó, jakaś sprawa sądowa.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że intymny zatarg pomiędzy panną K. a inżynierem J. zlikwidowano polubownie: panna K. rezygnuje ze skargi, albowiem inżynier J. złożył (jako pokutne) 150 złotych na cele społeczne. Wspaniałomyślne i czułe na niedolę bliźnich serduszko panny K. ustąpiła. Darowała swój wstyd i hańbę; pro publico bono złożyła z nich ofiarę. Hojność inż. J. wyratowała go od procesu sądowego: pro publico bono złożył ofiarę ze 150 złotych.

Koza została cała. Wilk wprawdzie niesyty. Ale, gdzie się dwoje kłóci, tam zawsze trzeci korzysta: szczęśliwe „cele społeczne", które znajdują aż takich szczodrych ofiarodawców.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

BIAŁE DNI...

A więc mamy zimę!.. Czy się utrzyma na stałe — trudno jeszcze orzec z pewnością — w każdym bądź razie jest, a i to coś znaczy na ciężkie czasy!...

Gdy we środę 7-go bm. poczęło od rana prószyć patrzyli na to ludziska z niedowierzaniem lub się krzywili z niesmakiem, posądzając Matkę Naturę o złośliwe kpiny z ich tęsknot za prawdziwym zimowym śniegiem.

Przypuszcano, iż jest to tylko buffonada i że śnieg ów stopnieje niebawem „pozostawiając ślad po sobie błotny!" Jakoż istotnie śnieg topniał, powstawało nikczemne błotko na chodnikach i jezdniach, które dawało się we znaki właścicelom nadwątlonych zelówek! A było mnogo tych nieszczęśliwców i klęli nieprzystojnie krutną azurę! Śnieg jednak, niezrażony wcale niegościnnością ziemi, okrywał ją w dalszym ciągu swym białym całunem i ginął, jak żołnierz na posterunku, roztapiając się w brudnych kałużach... W tych zapasach bezgłosych ziemi ze śniegiem upłynął dzień, ustępując miejsca posępnej nocy...

Nazajutrz, w święto Najświętszej Marji Panny, czekała Wilnian miła niespodzianka. Ocknąwszy się zrana ujrzeli, niczem puszkinowska Tatjana, przez okna swych mieszkań „wniezapno pobielewszyj dwor: kurtiny krowli i zabor..." Za oknami stała smętna Czarodziejka - Zima i roztaczała przed zachwyconemi oczyma wszystkie swe dawno niewidziane powaby..

Nie wiemy dokładnie wiele centymetrów liczyła owa „pokrywa śnieżna": od tego jest często - błądzący „Pim", — wiemy tylko, że nieskalanie-biały puszysty kobierzec okrywał dachy domstw, ogrody i nierozjeżdżone jeszcze ulice... Na świerkach potworzyły się piękne śnieżne „łapy"; krzewy okryte były stożkami białego puchu, a pokrowiec śnieżny jaskrawo odbijał od czarnych konarów skostniałych, bezlistnych drzew szpalerów ulicznych i parków... Jakby dla uzupełnienia wrażenia prawdziwej zimy, jakiś dobrze wychowany wiaterek wyczyniał improwizowaną zawieję, zwiewając z dachów puchy śniegowe i kręcąc z nich subtelne leje pod oknami, było jednak tej „zawieji" tylko tyle akurat wiele potrzeba było by robić tzw. dobre wrażenie.

Mimo że śnieg dniem „puścił" i na bardziej ruchliwych ulicach miasta zamienił się w mokrą masę nieokreślonego koloru ruch na ulicach panował świąteczny, a pierwsze sanki dorożkarskie z fantazją rozjeżdżały ulicami.

Śnieg padał niezmordowanie. Wieczorem mróz ściął wszelką wilgotność, zamieniając ją w lód, i oto w piątek 9-go bm. mieliśmy już 100-procentowy mroźny zimowy dzionek bez żadnych „ale" i niedociągnięć!..

Dorożkarze niemal wszyscy pożegnali się z kołami, a roje dziatwy z niefasobliwym wdziękiem młodości poczęły uprawiać sport saneczkarski na najbardziej ruchliwych ulicach, przyprawiając o palpitację serca izraelickie kupcowe, a o wylew żółci stróży bezpieczeństwa i szoferów autobusowych.

Na dachach niektórych domostw potworzyły się piękne okapy śnieżne lub też lśniące garnitury sopli lodowych... Ludziska, zwyczajem zimowym, poczęli nie poznawać bliźnich swoich, żałując wywlekać na chłód rękę swą tonącą w lubej ciepłości kieszeni; sprzedawczynie w kioskach zatrzaskują już z nerwowym pośpiechem swe okienka, łamiąc papierosy flematycznemu nabywcy; dozorcy zgrzebunją „nie śpiesząjąc" śnieg z chodników, układając go na ulicach pryncypalnych w piramidki na modłę warszawską; ciamajdy i pechowcy poczynają łamać często-gęsto ręce i nogi na nieposypanych piaskiem chodnikach; „Arbony" ślizgają się na zlodowaciałej jezdni, a sportowcy „cieszą się na pierwszy śnieg" jak się to mówi, gdy się chce wysławiać górnie a nobliwe!..

Sztubacy podziwiają komplety narciarskie w witrynach sklepów sportowych lub też adorują błyszczące nowiutkie łyżwy, w branży galanteryjnej ‚odchodzą" swertry, szaliki i ciepłe rękawiczki zaś w obuwiowej — piękne damy urządzają „run" na śniegowce!

Rychło już i ślizgawka przygarnie licznych adeptów (za pierwszym razem spłynęła wcześniej nim zdążono się nią nacieszyć!), a i tor saneczkowy na górze Trzyskrzyskiej pocznie funkcjonować mimo, że wielu dawnych zwolenników zdradziło go dla modnych obecnie w Wilnie nart!

Stateczni obywatele, którym nie w głowie już „fiksacje", pocieszają się inaczej: zamiast wysiadywania w parkach miejskich i ogródkach uprawianego w porze letniej, wleką powoli, objuczone futrami cielska do restauracyj lub cukierni, siedząc tam aż do zamknięcia... W miłem cieple, spowici w kłęby dymu, rozstrzygają przy „pół czarnej" zawiłe problemy polityczne, wertują tygodniki lub otoczeni rojem kibiców marszczą czoła nad szachami. Św. Mikołaj w witrynach sklepowych przypomina im o nadchodzących Świętach... **„Przechodzeń".**

Z SĄDÓW

SPRAWA BANCEREWICZA PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Romuald Bancerewicz należy bezsprzecznie do najpopularniejszych osobistości, jakie wogóle kiedykolwiek znalazły się na ławie oskarżonych w sądach wileńskich.

Sławę swą wyrobiły mu procesy, jakich już parę ten człowiek ma za sobą. Wszystkie one jednak bledną, wobec sprawy sądowej, która zrodziła się w historji kryminalnej w związku z „nabraniem" Komunalnej Kasy Oszczędności na sumę 5.000 dolarów, którą to operację finansową Bancewicz przeprowadził wspólnie ze Stanisławem Wołejszą i Józefem Siemieszą.

O sprawie tej pisała w swoim czasie obszernie cała prasa, wczaraj zaś znalazła się ona na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Treść tej niebywałej w dziejach Wilna historji przedstawia się następująco:

Bancerewicz jest rzekomo skończonym prawnikiem i inżynierem, a Wołejsza piastował ongiś zaszczytny tytuł ławnika magistratu m. Wilna.

Jeden i drugi nie posiadali gotówki. tówki.

Biedowali przeto dość długo wspólnie, aż wreszcie wpadli na pomysł. Ofiarą tego pomysłu jak się później okazało, padła właśnie wymieniona powyżej instytucja finansowa. Wiadomem było, że KKO udziela pożyczek.

Wzamian należało posiadać tylko jakąś nieruchomość. Wobec tego jednak, że ani Bancewicz ani Wołejsza nieruchomości żadnej nie posiadali, udali się po pożyczkę drogami nieco innemi.

Przy ul. Zarzecze pod Nr. 20 znajduje się dom, którego prawym właścicielem jest niejaki Jan Frąckiewicz.

Czy Frąckiewiczowi potrzebne były kiedykolwiek pieniądze niewiadomo, wobec tego jednak, że były one potrzebne i to na gwałt Bancerewiczowi i Wołejszy, weszli oni w porozumienie z Siemieszą i zrobili go właścicielem owego domu.

Prostemu chłopu z pod Jaszun kazali się nazywać Frąckiewiczem, jako takiego zaprowadzili do rejenta celem wybrania niezbędnych w takim wypadku dokumentów a następnie już łatwo zaciągnęli pięcio tysięczną pożyczkę.

Gdy się afera wykryła, powstał rwetes i w rezultacie cała sprawa oparła się o sąd

W Sądzie Okręgowym jeden z oskarżonych zwalał winę na drugiego, w wyniku jednak rozpatrzenia całokształtu sprawy sąd wszystkim im wymierzył przykładną karę, skazując Wołejszę na 5 lat, Bancerewicza na 4 i Siemieszę na 2 lata więzienia. Figurujący w tym procesie jako osoby trzecie małżonkowie Piotr i Anna Rokiccy skazani zostali również, przyczem karę pierwszego 6 miesięcy więzienia i drugiej 2 lat więzienia, sąd postanowił zawiesić skazanym na przeciąg lat pięciu.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym ławę oskarżonych zajęli tylko Bancerewicz, Wołejsza i Siemiesz. Rokiccy na rozprawę nie stawili się.

Charakterystycznem jest, że i tym razem żaden z oskarżonych do inkryminowanego mu przestępstwa nie przyznał się. — Siedzieli na ławie oskarżonych, jak ludzie zupełnie obcy, nie mający zdawałoby się ze sobą nic wspólnego.

Pierwszy złożył przed sądem swoje zeznanie Bancerewicz. Zkolei uczynili to również Wołejsza i Siemiesz.

Zeznania ich jednak nic szczególnego do sprawy nie wniosły.

W wyniku całodziennego posiedzenia, zakończonego przemówieniem stron, sąd udał się na naradę, po której ogłosił, że odczytanie wyroku odbędzie się dziś o godz. 2-giej po południu. *p. w.*

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BIAŁA ODALISKA" — „CASINO".

Gorący książe Al - Hadi ma suto zaopatrzony harem, a w nim pięknokształtną Fatimę.

Cóż kiedy księciu wpadła w oko koścista angielka z nosem jak kartofel i buzią od uszka do uszka. Miłość jednak jest ślepa i pudło angielskie zaćmiło w oczach księcia urok Fatimy.

Na nic się zdały knowania chytrego papy Fatimy, nic nie pomogły kłótnie małżeńskie księcia i angielki, choć chcieli to wykorzystać przeciwnicy cudzoziemki, a zwolennicy Fatimy. Książę musi wprawdzie opuścić rodzinny kraj, ale w nagrodę ma to, co chciał czyli swoją angielkę.

Książę — Jose Mojica parę razy pośpiewał, nawywracał okrutnie oczyma i po słusznie poszedł pod pantofelek.

Galerja współczuje mu serdecznie, bo któżby zamienił taki pierwszorzędny harem na chuchro angielskie.

Cały film jest spreparowany przez wytwórnię „Fox'a" dla południowej Ameryki. Stąd djalogi hiszpańskie. Właściwie wszystko jedno hiszpańskie czy inne, bo i tak nikt nic nie rozumie.

Treść? Bujda espaniola.
Ujęcie? Opera della grande.
Walory? Sex-appeal skondensowany w haremie.

Śpiew Jose Mojiki nie łączy się z akcją i nie robi wrażenia. Głos płytki, gra afektywna, za wiele wywracania gałek.

Filmu w całym obrazie prawie niema, poza niezłym montażem podróży poślubnej i kilkoma szczęśliwszemi zdjęciami (np. początek tańca na przyjęciu w apartamentach księcia).

W dodatkach dość ciekawy przegląd „Fox'a" i mizerniutka komedyjka z Flipem i Flapem z okresu, gdy próbowali jeszcze swoich sił.

Na pocieszenie anonsuje „Casino" miły film z Liljanką i Garatem. *Tad. C.*

VII DOROCZNY BAL ROLNIKÓW

pod protektoratem Jego Magnificencji Rektora U. S. B. Prof. D-ra Kazimierza Opoczyńskiego, odbędzie się dnia **21 stycznia 1933 r.** w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie.

Demonstracja głodowa bezrobotnej

EX-URZĘDNICZKA OD 5 DNI TRWA W DOBROWOLNYM POŚCIE

WILNO. — Pozostająca od dłuższego czasu bez pracy była urzędniczka jednego z banków wileńskich 25-letnia Marja Piasewiczówna, zamieszkała przy ulicy Biały Zaułek postanowiła zagłodzić się — jak twierdzi — na śmierć w tym celu więc od pięciu dni nie przyjmuje pokarmów.

Wczoraj wieczorem Piasewiczówna wyraźnie poczęła opadać na siłach i około godziny 10 zasłabła poważnie.

Musiano wzywać lekarza, który po udzieleniu chorej pomocy, pozostawił ją pod opieką rodziny.

Ojciec Piasewiczówny jest emerytowanym kolejarzem, lecz pobory jego są tak nikłe, że wprost nie wystarczają na wyżywienie dość licznej rodziny.

grodzieńska

— Z OBRAD PRZYJACIÓŁ STRZELCA.— W ubiegły czwartek odbył się w Grodnie walny zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego z terenu Okręgu Grodzieńskiego. Przewodniczył p. płk. Perkowicz, szef sztabu DOK III, sekretarzował p. dyr. Biegański. Po powitalnych przemówieniach dwa referaty o ideologji strzeleckiej oraz celach i zadaniach Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego wygłosili pp. Janiszewska i kpt. Skwarnicki.

W zakończeniu obrad zjazd uchwalił depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego

Walny zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego Okręgu Grodzieńskiego powołał do zarządu pp: gener. Olgę Litwinowiczową na stanowisko prezesa, gen. Smorawińskiego, star. Drożańskiego, insp. szkolnego Krajewskiego, mec. Lobmana, p. Janiszewską, mjr. Rządkowskiego, kpt. Skwarnickiego, dyr. Laure i dyr. Biegańskiego.

Pozatem do zarządu wchodzą prezesi zarządów powiatowych z Okręgu Grodzieńskiego.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp: płk. Perkowicz, major Stawek, rej. Choynowski, dyr. Adler i ławnik Sawicki.

— SKUTKI NIEPOROZUMIENIA RODZINNEGO. — W dniu 9 bm. mieszkanka wsi Żydomla, Marciniecka Ewa l. 60 na tle nieporozumień z córkami, usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie lekarstwa, którem leczyła krowę. Jednak krowie lekarstwo nie dało pożądanych skutków i stan desperatki nie jest groźny.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO"
Dominik. 26.

Wstęp od 49 gr.

Na żądanie Sz. Publiczności wznawiamy arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata

HAJDA TROJKA

W rol. gł. czarująca **Olga Czechowa**, niezrównany **H. Szletow** i najwybitniejszy art. teatru Stanisławskiego **Michał Czechow.** Śpiewy rosyjskie solowe i chóralne. Cudowne melodje.

KINO „PALACE"
Orzeszk. 13.

Wstęp 40 gr.

Dziś!
Agnes hr. Esterhazy, Daisy D'Ora i Gustaw Giesl
w dramacie z życia aktórów p. t.

Rozkosz zemsty

Miłość zacnego dziewczęcia do wielkiego tragika sceny.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA" Pocztowa 4.

Dziś! Najpotężniejszy twór techniki genjusza ludzkiego. w filmie p. t.

„PLAN W" dramat angielskiego oficera, który pod grozą śmierci w czasie wielkiej wojny dokonywuje na wrogiem terytorjum, bohaterskich czynów wywiadowczych. W rolach głównych: wspaniały typ człowieka czynu **Brian Aherne** i urocza **Magdalena Carrol.** Brawurowa eksped. angielsk. samolotu wywiad. na wrogiem terytorjum! Mrożąca krew w żyłach groźna walka w powietrzu! Żywcem zakopani! Serce kochającej kobiety

nowogródzka

— URZĘDOWA. — W dniu 11 bm. p. wojewoda Stefan Świderski wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy.

P. wicewojewoda Godlewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 12 bież. miesiąca.

— Z SEKCJI OŚWIATOWEJ BBWR. W dniu 12 bm. wieczorem odbyło się posiedzenie sekcji kulturalno - oświatowej BBWR, na którem omawiano sprawę zorganizowania wieczoru Chopinowskiego, oraz sprawę akcji odczytowej.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO. — W dniu 10 grudnia w urzędzie wojewódzkim w Nowogródku, pod przewodnictwem p. wojewody Stefana Świderskiego, odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem rozpatrzono szereg spraw, a m. inn. 1) ostateczne ustalenie budżetów powiatowych związków komunalnych: baranowickiego, szczuczyńskiego, wołożyńskiego i nowogródzkiego, po uchwaleniu przez odnośne sejmiki zaleconych poprzednio przez p. wojewodę poprawek, 2) sprawy personalne członków zarządów związków komunalnych i pracowników, co do podniesienia poborów — które ze względów zasadniczych, mając na uwadze obowiązujące przepisy — wydział wojewódzki zaopinjował negatywnie, 3) sprawę dodatku komunalnego dla pracowników stołpeckiego Zw. komunalnego oraz gminy stołowickiej, pow. baranowickiego, przyczem wydział wojewódzki zajął przychylne stanowisko z tem jednakże zastrzeżeniem, aby odnośne związki komunalne znalazły na ten cel pokrycie w swych budżetach i ujęły ten wydatek w formie odpowiadającej wymogom ostatniego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu pracowników komunalnych, oraz 4) Wydział Wojewódzki wypowiedział się za rozwiązaniem rad gminnych: dziewiątkowickiej, kuryłowickiej, kostrowickiej, pow. słonimskiego.

— Z POSIEDZENIA SEKCJI NARCIARSKIEJ ZW. STRZEL. W NOWOGRÓDKU. — Na posiedzeniu zarządu sekcji narciarskiej przy Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Nowogródku w dniu 9 bm. uzupełniono skład zarządu sekcji przez powołanie szeregu osób, wyłoniono podsekcje: wyszkoleniową, organizacyjno - gospodarczą, wycieczkową i propagandową. Do sekcji wyszkoleniowej powołano pp: kpt. Dobrowolskiego, prof. Kowalca, insp. Krepskiego, panią Bieniewską, komendanta pow Zw. Strzeleckiego J. Stanka; do podsekcji organizacyjnej pp: Bokunową, Winczewską, Deglową, radcę Wierniewicza, Wejtko Z. i K. Arczyńskiego; do podsekcji wycieczkowej — p. radcę Wierniewicza, do podsekcji propagandowej G. Engmana.

Ustalono konieczność urządzenia kursów początkowych jazdy na nartach, 6-ciodniowych, które rozpoczną się w dniu 18 bm., osobno dla pań i panów, pozatem postanowiono opracować program wyszkoleniowy dla wszystkich kategoryj narciarzy i program zawodów narciarskich o odznakę POS.

Spodziewany jest w sezonie tegorocznym napływ wycieczek narciarskich z terenu województwa. Jedną z pierwszych wycieczek zgłoszono narciarzy z 79 pp. ze Słonima.

Wszelkich informacyj udziela członek Sekcji w lokalu Podokręgu Związku Strzeleckiego.

Uboczny zarobek 300 zł. miesięcznie znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Gozakred, Lwów, Wałowa 11.

baranowicka

— WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.— W dniu 11 grudnia w sali magistratu odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Zebranie zagaiła prezes T-wa p. Stafiejowa, proponując na przewodniczącego p. Kotłubaja, a na asesorów pp: Baniewicza i Jezierskiego oraz sekretarza p. Pietruszkiewicza. Wybór jednogłośnie dokonano, poczem p. Pietruszkiewicz odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie z działalności za rok sprawozdawczy przedłożyła p. Stefiejowa, kasowe p. Biernacka, a komisji rewizyjnej p. Głąbik.

Ze sprawozdań wynika, że działalność T-wa za rok sprawozdawczy była bardzo owocna, że T-wo przychodziło z pomocą biedocie w znacznej mierze, to też na wniosek komisji rewizyjnej przyjęto sprawozdania bez dyskusji do zatwierdzającej wiadomości wraz z wyrażeniem podziękowania za dotychczasową owocną pracę.

Wobec podania się do dymisji całego zarządu, wybrano nowy w następującym składzie pp: Skotnicka, Neugebauerowa, Stafiejowa, Biernacka, Weberowa, Bortkiewiczowa, Szatowa, Malkiewicza i Paderewskiej, oraz na zastępców pp: Malkiewiczową, Baniewicza, Kotłubaja i Jasinowskiego. — Komisję rewizyjną zatwierdzono w poprzednim składzie, tj: pp. Głąbik, Czyżewski i Paderski. W wolnych wnioskach uchwalono wydać bony opiewające na 10 i 15 groszy, wzamian pieniędzy dla żebraków; bony te będą realizowały pewne firmy naturą. W ten sposób będzie to ulgą dla społeczeństwa i pieniądze pójdą na właściwy cel.

— **Nie opłaciło się.** — Na rynku 3 Maja w dniu 8 bm. jakiś dcliniarz wycignął portmonetkę Geni Kuzyniec. Portmonetka zawierała wszystkiego 4 zł. 50 gr.

lidzka

— KOŁO SZYBOWCOWE. — W dniu wczorajszym na odbytem zebraniu organizacyjnem zostało zorganizowane w Lidzie Koło Szybowcowe. Organizatorzy uznali się za członków tegoż Koła i wybrali zarząd Koła w składzie: p. ppłk. pilot Iwaszkiewicz, dyr. Wileńskiego Banku Handlowego (oddział w Lidzie) p. Podolewski, dyr. Szkoły Przemysłowo - Rzemieślniczej inż. Lasociński, dyr. gimnazjum miejskiego p. Piekarski i aspirant Komar, zastępca komendanta PP. pow. lidzkiego.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Radjo wileńskie

WTOREK 13 GRUDNIA

11.40 Przegląd prasowy, komunikat meteorologiczny i czas; 12,10 Muzyka z płyt; 13,20 Komunikat meteorologiczny; —14,40 Program dzienny; 14,15 Wesołe piosenki (płyty); 15.15 15,25 Komunikat Wileńskiego Aeroklubu; — 15.35 „O Marji Konopnickiej" — pogadanka — wygłosi Zofja Kossowska; 15,30 Koncert dla młodzieży (płyty). — Objaśnia Zofja Ławęska; 16.55 Państwowa Rada Oświecenia Publicznego — odczyt dla nauczycieli; 16,40— Postęp techniki i rozwój stosunków gospodarczych świata — odczyt; 17,00 Koncert; 17,55 Program na środę; 18.00 Przemówienie dyr. St. Łopatto; 18.10 Muzyka lekka, wiadomości bieżące i dalszy ciąg muzyki lekkiej; 18.40— Codzienny odcinek powieściowy; 18.50 Rozmaitości; 19.00 Nowe kierunki w litewskiej literaturze — odczyt litewski; 19.15 Ze świata radjowego — wygłosi Alfred Daun; 19.30 Dynastja Couperin'ów" — feljeton muzyczny wygłosi Tadeusz Szeligowski. 19,45 Transmisja na wszystkie stacje; 19.45 Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Muzyka żydowska; 21.10 Wiadomości sportowe, dodatek do prasowego dziennika radjowego,; 21.20 Recital skrzypeowy; — 22.00 Audycja literacka „Niespodzianka" p-g K. H. Rostworowskiego w radjofonizacji Tad. Byrskiego; 22.45 Muzyka taneczna; 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dziś, Przedpremiera sezonu!
DOBRANOC WIEDNIU!
Jack Buchanan. Partnerka jego najsłynniejsza gwiazda Wiednia jasnowłosa **Anna Neagle.**
Arcydzieło śpiewno-muzyczne z bohat. filmu „Monte Carlo"
Nad progr. Atrakcje dźwięk.
Seans ceny zniżone. — Seanse g 4, 6, 8 i 10.20. Pocz. 4, 6, 8 i 10,20. Na 1

Dźwiękowe kino „PAN"
Wielka 42, tel. 5-28

Ostatnie dwa dni!
Ceny zniżone od 30 gr.
Ażeby dać możność wszystkim oglądania superszlagieru
MATA HARI
Z udz. Greta Garbo i Ramona Novaro Ceny zniżona od 30 gr.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28.

Sensacja na Wilno!
„WOŁGA WOŁGA"
rosyjskie śpiewy, chór kozaków i tańce. — Reżyserje genjalnego **W. Turżańskiego,** twórcy „Trojki". W. rol. gł. **H. SZLETOW.** Nad program dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID"
Mickiewicza 9

Dziś! Wielki podwójny program! 1) Gigantyczny dźwiękowiec, który wzruszył i zadziwił świat. Rewelacyjne arcydzieło egzotyczne p. t. **„BIAŁE CIENIE"** Reżyserji znakomitego **Van Dyke'a,** twórcy „Człowieka małpy, „Poganina" i „Trader Horna". W rol. gł. znakomity **Monte Blua** i **Roquel Torres** oraz 2) Nieśmiertelna opera St. Moniuszki **„HALKA"** Przepiękne arje w wykonaniu **L. KIEPURY.** Dla młodzieży dozwol.

1257-VI.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Dnia 21 grudnia 1932 roku o godz. 9 odbędzie się nieograniczony przetarg na dostawę artykułów żywnościowych (za wyjątkiem mięsa), paszy objętościowej, oraz słomy na ściółkę i do sienników dla Garnizonu Nowa Wilejka oraz dla Garnizonu Podbrodzie, artykuły, jak wyżej oraz z mięsem w Kwatermistrzostwie 85 p. Strzelców iWleńskich w Nowo-Wilejce.

Oferty należy złożyć w Kwatermistrzostwie 85 p. Strz. Wil. w terminie do dnia 21 grudnia 1932 r. godz. 9-ej wraz z wadjum 5 proc. sumy oferowanej oraz świadectwem przemysłowem i dowodem , że posiada rachunek czekowy w PKO.

Wadjum należy złożyć w Kasie Kwatermistrzostwa 85 p. Strz. Wil. przed podaniem oferty.

Bliższych wyjaśnień udzieli Oficer Żywnościowy 85 p. Strz. Wil.

Kwatermistrz 85 p. Strz. Wileńskich.

Narzutki na tapczany i kozetki, serwety, obrusy, kapy białe i kolorowe najpiękniejsze i najtańsze tylko w sklepie bławatnym **„TKANINY TANIE"** S. Ciszewskiego, Wileńska 31.

1358-VI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Lachowiczach Kazimierz Dunin - Marcinkiewicz zamieszkały w Lachowiczach przy ul. Hożewickiej 51 na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 r. o godzinie 10 rano w maj. Nacz - Brydzowska gminy Lachowickiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Zygmunta Czarnockiego, składających się z fortepianu, mebli i 2-ch luster (trema) i oszacowanychna sumę 1120 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik K. Dunin - Marcinkiewicz.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI
Kolonizacyjno - Mieszkaniowej Urzędników Państwowych i Samorządowych

na mocy par. 22 statutu zwołuje na dzień 18 grudnia 1932 r. do lokalu „Klubu Myśliwskiego" ul. Mickiewicza nr. 11 na godzinę 18 (6) pop.).

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania;

2) Sprawozdanie Zarządu.

3) Sprawa ostatecznego wyegzekwowania sum, wpłaconych na kupno mjt. „KOJRANY".

4) Wolne wnioski.

W razie braku prawomocnej obecności członków w pierwszym terminie, Nadzwyczajne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 18,30 w tym samym dniu i miejscu.

ZARZĄD

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Parcelacja maj.
Landwarów
Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.
Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.
Cena od 600 złotych za działkę.
INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

Uwaga!
Pierwszorzędny zakład krawiecki damskich okryć i futer
W. RACHMANA
przeprowadził się z ul. Kalwaryjskiej na ul. **WILEŃSKĄ 32 m. 1.**
Wykonanie punktualne Ceny przystępne,

Lekarze

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe. WIELKA 21, tel. 921. od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23

Dr. Wolfson weneryczne, moczopłciowe, skórne. Ul. Wileńska 7, tel. 10-67. od 9 — 1 i 4 — 8.

Kupno i sprzedaż

DOM murowany za 7,800 zł. do sprzedania, Ul. Klonowa 34 (Nowozabudowanie).

Fortepian Beckera — najnowszej konstrukcji, krzyżowy, sprzedam ul. Kościuszki 12 m. 19.

Folwark albo place do sprzedania maj. Markucie m. Wilno. Ładny krajobraz rzeka Wilenka, kolej żelazna. Działki różnej wielkości. Tanio, warunki dogodne. Informacji udziela zarząd majątku. Markucie. Tel. 16-48

Pianina „T. BETTING" i K. i A. FIBIGER uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty i wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abelow

POSZUKUJĄ PRACY

Agronom lat 31 z ukończoną szkołą agro-techniczną, kursem weterynaryjnym, pracował samodzielnie we wzorowych gospodarstwach szuka posady zaraz lub później. Oferty po S. M. do Redakcji Słowa.

Kto może dać pracę starszemu inteligentnemu bezrobotnemu. Może roznosić towary, listy, pilnować mieszkania. Warunki b. skromne, 20 zł. miesięcznie.— Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla okaziciela legitymacji prasowej Nr. 34

Lokale

UCZENICĘ z mł. kl. gimn. przyjmę na mieszkanie; warunki b. dog., opieka najtroskliwsza, tow. córeczki (I kl. gimn. S.S. Nazaret.) Urząd Wojewódzki pok. 69, K.

DUŻY umeblowany pokój, z oddzielnem —wejściem wygodami i telefonem do wynajęcia Św. Filipa 4 — 8.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego — —korepetycje —niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Różne

Dyrekcja Kolonji dla psychicznie chorych **„JANIELISZKI"** przyjmuje chorych — opieka lekarza-psychjat. Całkowite utrzymanie 80 zł. miesięcznie Porozumieć się można telefonicznie — poczta Połukuia, Nr. 1 „Janieliszki". Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

Zguby

Skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Starostwo Baranowickie Dubinie Konstantemu — unieważnia się.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10 **Dziś wstęp od 75 gr.**

Potężny dramat dźwiękowy reżys. **Józefa Sternberga** p. t.

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA

W roli gł.: **Philips Holmes i Sylvia Sydney**

FRANCISZEK PAKKARD 13

Podwójne życie Jimmy Dala

— Pan go... pan bił się z nim? Czy on żyje?

— Żyje, — uśmiechnął się Jimmy, — ale jest poturbowany i czuje się pokrzywdzony pod każdym względem.

— Dziwne rzeczy! — szepnął starzec, przez zaciśnięte zęby. Nazwisko Markela tak bardzo go wzruszyło, że przestał się dziwić zjawieniem się o tak niewłaściwej porze nieznajomego w masce.

— To dziwne, — rzekł, że pan mówi o Markelu, właśnie teraz...

Dal w milczeniu przemył i opatrzył ranę, ukradkiem spoglądając na gospodarza. Starzec był zupełnie pochłonięty swemi myślami. Zagłębiony w fotelu przy biurku, objął głowę rękami, zapominając zupełnie o obecności obcego człowieka. Zmarszczki, szpecące jego łagodną twarz świadczyły o tem, że przeżywał straszne chwile, zanim zdecydował się podnieść rewolwer do skroni.

Jimmy Dal włożył marynarkę, narzucił na ramiona palto i podszedł do telefonu.

— Pan pozwoli?

Wilboor drgnął. Podniósł oczy na niespodziewanego gościa i usiłował zrozumieć, co się dzieje! W spojrzeniu jego zamigotało zdziwienie. Doprawdy, skąd się wziął ten człowiek w masce? Kim jest i czego chce? W milczeniu śledził jego ruchy, nie mogąc nic przedsięwziąć.

Dal zdjął słuchawkę:

— Redakcja „Wiadomości Porannych"? Poproszę redaktora Karrutersa. Tak...

Minęła sekunda. Głos Dala zmienił się nieco: nieznajomy w masce mówił żartobliwym tonem, zupełnie nienaturalnym basem:

—Pan Karruters? Tak. Zapewne przyda się panu wiadomość, że p. Teodor Markel kupił wspaniały naszyjnik z brylantów... Ach, pan już wie o tem? Tem lepiej! Tem ciekawsza będzie dla pana wiadomość o zaginięciu naszyjnika: p. Markel już go nie posiada?... Przepraszam? Ach, tak, zapomniałem powiedzieć.. mówi „Szary Znak".. Tak.... „Szary Znak"... Właśnie rozstałem się z Markelem i jeśli pan wyśle tam natychmiast reportera, to jutro rano tylko u pana w gazecie będzie wiadomość o największej sensacji dnia... Widzi pan, panie Karruters, nie jestem wcale taki niewdzięczny, jak mówią.... Pamiętam pańskie pochlebne artykuły i czuję się bardzo zobowiązany... Muszę dodać pewien ciekawy szczegół do jutrzejszego sprawozdania: otóż p. Markel stał w ciągu kwadransa w ogrodzie w swej jedwabnej piżamie, przywiązany do drzewa własnym jedwabnym pasem... Będzie zapewne zaprzeczać, ale podaję ten szczegół dla „ożywienia", czy „zabarwienia" recenzji — nie wiem jak to nazywacie!... Co?., Nie, telefon przypuszczam, jeszcze nie działa. Wiem, że pan jest gentlemanem i nie będzie próbował dowiedzieć się, skąd ja dzwonię! Dobranoc panu!

Dal odłożył słuchawkę i zwrócił się do gospodarza:

— Nie skończył zdania Starzec stał przed nim, wyprostowany, twarz jego była ziemisto-szara, oczy błądziły, pełne przerażenia i gniewu.

— Boże! — krzyknął wreszcie, — Co pan zrobił? Lepiej mi było zastrzelić się, aniżeli...

Pozostawiłbym po sobie ruinę, a teraz... teraz jestem okryty hańbą! Pan okradł safes Markela! Ależ wszyscy wiedzą, a Markel przedewszystkiem, że nikt nie jest tak zainteresowany w okradzeniu jego kasy, jak ja! Markel rzuci natychmiast oskarżenie **na mnie.** Będzie mógł nawet dowieść tego: cały wieczór spędziłem poza domem. Nikt nie wie, gdzie byłem! Nie mam żadnego alibi. Co to będzie!..

— Doprawdy, — wtrącił spokojnie Dal, wyjmując z kieszeni naszyjnik i rozkładając go na kolanach. Doprawdy, napróżno pan się niepokoi! Ja...

— Pan sam nie wie, co mówi! — przerwał Wilboor, — nie wiem, kim pan jest, ale opowiem wszystko zupełnie szczerze. Już teraz nic mnie nie uratuje! Jestem zrujnowany, straciłem honor! Zrujnował mnie Markel, zniszczył i doprowadził do ostatecznej rozpaczy. Do ostatniego dnia... nieledwie do ostatniej godziny, nie rozumiałem jego gry. A kiedy przejrzałem, było już zapóźno! Niech pan posłucha! Jestem inżynierem górnikiem, zawsze dobrze pracowałem i dobre miałem zarobki, mogłem odłożyć sobie pewną sumę... Przed dwoma laty miałem uzbieranych piętnaście tysięcy funtów — oszczędności z całego życia! Za śmiesznie małą sumkę, kupiłem porzucone tereny w Alasce... mimo, że poprzedni właściciel uważał, że złota tam już niema, ja wierzyłem, że nie zostało ono znalezione. Był tam w tym czasie niejaki Terl, Jesson Terl, inżynier górnik również, z którym poznałem się na statku... był to wspólnik Markela — ale ja nie wiedziałem o tem. Zacząłem poszukiwać złota i coraz więcej pieniędzy wchłaniały moje tereny. Wreszcie wpadem na niedużą żyłę, która zwróciła mi koszta dotychczasowe i pozwoliła odetchnął nieco. Terl chciał koniecznie odkupić ziemię i zjawił się znów z propozycją, ale ofiarowywał śmiesznie małą cenę. Odmówiłem mu. Nalegał dalej. Nie chciałem go słuchać.. bo **wiedziałem** że są to złotodajne tereny, że otworzą swe bogactwa przed tym, który będzie czekał i pracował cierpliwie.

Przerwał, na czole jego ukazały się kropelki potu.

Jimmy Dal słuchał uważnie, bębniąc palcami po biurku.

Ale czas i pieniądze płynęły, — ciągnął dalej Wilboor — bezskutecznie. Nie traciłem jednak nadziei. Zamawiałem nowe maszyny, nie zawahałem się przed zastosowaniem najdroższych sposobów poszukiwania. Maszyny psuły się, najnowsze sposoby zawodziły, Ach, gdyby pan wiedział, jakie to sumy zjada! —

Starzec załamał beznadziejnie ręce.— Słowem, długa to historja, nie będę się tutaj rozwodził nad nią. Powiem tylko, że to Terl pracował nad tem, by uniemożliwić mi odkrycie złota! On wiedział, równie dobrze, jak ja, jakie możliwości ukrywa w sobie **moja ziemia.** Ale ja nie wiedziałem o jego roli —dopiero wczoraj stało się wszystko takie jasne: oto on sam natrafił poza mojemi plecami na złotodajną żyłę, lecz ukrywał to. Natomiast wysłał do mnie Markela, który miał mnie oplątać i zniszczyć... Potrzebowałem pieniędzy na dalsze prace, ale nikt nie chciał mi ich pożyczyć. Przyjechałem do Londynu w nadziei, że uda mi się zainteresować i wciągnąć do spółki kilku kapitalistów. Niby przypadkiem spotkał mnie w New Yorku Markel. Na okręcie opowiedziałem mu o swoich kłopotach. W odpowiedzi zaproponował mi natychmiast pożyczkę, w wysokości dziesięciu tysięcy funtów. Ponieważ nie potrzebowałem aż tyle, a nie chciałem obarczać się długami, nie przyjąłem propozycji i przyjąłem tylko dwa tysiące. Pamiętam, jakże był rozgniewany i rozczarowany...

Starzec dyszał ciężko. Wytarł chustką wilgotne czoło i mówił dalej:

— Pan rozumie ich grę!... Chciał mnie wciągnąć w długi, uzależnić od siebie. A ja, jak głupiec, dałem się oplątać! Za mało było tych dwóch tysięcy, poszedłem do niego po trzeci, czwarty i piąty... za każdym razem liczyłem, że to będzie ostatni. Za każdym razem on zmuszał mnie do wypisywania weksli. Nie podejrzewałem podstępu... Wdzięczny byłem Panu Bogu za takiego przyjaciela i wspólnika. Tak było do wczorajszego dnia, do chwili, gdy nadeszła depesza, donosząca o odkryciu złotodajnej żyły. Donoszono mi jednocześnie, że tegoż dnia Terl depeszował do Londynu, do jakiegoś Markela. Teraz wszystko było jasne. Wkrótce po nadejściu depeszy, zjawił się posłaniec od Markela, z zawiadomieniem, że weksle moje będą przedstawione do protestu jutro rano. Teraz nie mogę opłacić weksli — on wie dobrze. Za parę miesięcy z łatwością oddam mu wszystko. Ale on nie chce czekać. Rozumie pan? Jutro zostanie rozstrzygnięty mój los. Będę traktowany, jak dłużnik niewypłacalny. Majątek mój zostanie zlicytowany i Markel zostanie właścicielem złotodajnych terenów... Zrabuje mi je w sposób prawnie dozwolony!....

— I dlatego pan chciał popełnić samobójstwo?

Starzec drgnął i zbladł śmiertelnie.

—Tak! — odrzekł głucho, słabym głosem, — chce pan wiedzieć dlaczego? Nie o to chodzi, że zostałem ograbiony, ale mam żonę i dzieci! Pracowałem wytrwale całe życie, a teraz już nie mam sił. Zrujnowany do ostateczności, nie mogę zabrać się na nowo do pracy. Nie będę pomocą i podporą dla rodziny, tylko ciężarem. Niepotrzebny już jestem. A śmierć moja może być ratunkiem dla rodziny: życie moje jest ubezpieczone w wysokości dziesięciu tysięcy funtów. Po mojej śmierci, żona moja dostanie tę sumę. W ten sposób będzie mogła opłacić weksle Markela.

Przez cały dzień porządkowałem papiery. Wszystkie długi zostaną opłacone z tych dziesięciu tysięcy, a tereny zostaną w ręku żony. Markel nie zdobędzie ich.. Oto dlaczego..

Wzruszenie przerwało mu mowę. Oczy z przerażeniem utkwił w brylantach.

D. C. N.

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z **Witold Tatarzyński.**

BIBLJOTEKA